Nr. 142. We Lwowie Czwartek 23. Czerwca 1881. Rok XI.

WYCHODZI CODZIENNIE.

Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 cnt. — miesięcznie 1 złr. 50 cnt.

Z przesyłką pocztową w Państwie Austrjackiem rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr — miesięcznie 2 złr.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec rocznie ... marek — kwartalnie 12 marek 5 sgr. — do Francji, Anglji, Belgji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 10 centów.

Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy ulicy Sykstuskiej l. 2 w domu p. Bernsteina; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein e Vogler; w Wiedniu F. Löb, R. Mosse, Rotter i Spł. w Warszawie Rajchman et Frendler Biuro anonsów; w Paryżu pułkownik Raczkowski Faubourg Poissoniere 33. Ogłoszenia przyjmuje Agencja p. Adama Ciborowskiego — Rue Clément 4, Paris.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego". — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.

Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza

Co się dzieje na Litwie.

Grodno 17. czerwca.

Wobec rokowań rządu moskiewskiego z ... rzymską, chcemy zwrócić uwagę na stosunek władz moskiewskich do kościoła katolickiego na Litwie. Zamiary rządu widoczne są z dokumentu oficjalnego, którego kopię załączam poniżej. Dokument ten nie przeznaczony do publikacji, dowodzi, że tylko nieznaczny procent proboszczów zgodził się na przyjęcie rytuału dodatkowego z tekstem rosyjskim, i wykazuje zwrot w zapatrywaniu się rządu na środki, prowadzące do zmoskwicenia i sprawosławienia Litwy. Z początku sądzono, że mając po stronie swej takiego Żylińskiego, rząd łatwo zjedna dla swoich celów duchowieństwo katolickie. Z pomocą Żylińskiego wszyscy księża, odznaczający się gorliwością i duchem niepodległym, mieli być zesłani, lub zepchnięci na stanowiska podrzędne. Mniemano, że szpiegostwo, do którego użyto dziekanów, kreatur Żylińskiego, oczyści ostatecznie duchowieństwo katolickie od ludzi, mogących stanowić tamę w dopięciu celu przez rząd zamierzonego, gdyż za przedajnem duchowieństwem pójdzie i lud także. Kołysano się nadzieją, że po wprowadzeniu języka rosyjskiego do rytuału z czasem oswoi się lud z temi zmianami i w końcu sprawosławi się za przykładem zdemoralizowanego duchowieństwa. Środek był dobrze pomyślany. Rząd jednakże moskiewski nie przewidywał tych przeszkód, które na tej drodze napotkał. Między duchowieństwem znalazło się nie wielu proboszczów, którzy zdecydowali się na pierwszy krok, tj. na przyjęcie dodatkowego rytuału z tekstem moskiewskim. W odpowiedzi generał-gubernatora wileńskiego powiedziano, że w gubernji grodzieńskiej z 84 księży, tylko 25 zgodziło się na przyjęcie rytuału z tekstem moskiewskim; procent to niezbyt znaczny, jeżeli zważymy presję rządową i działalność osławionego Żylińskiego, administratora dyecezji wileńskiej. Z resztą lud uważał tych księży, którzy zgodzili się na propozycję rządową, za odstępców. Jeżeli ksiądz odważył się powiedzieć kazanie po moskiewsku, lud tłumnie wychodził z kościoła; między takimi księżami i ludem przychodziło często i do większych nieporozumień; na pewnego księdza, który na wiliję noc odesłał ewangelję po moskiewsku, rzucały wiejskie baby jajami. Takie usposobienie duchowieństwa i ludu musiało zmienić postępowanie rządu. Kwestja unicka, moskiewsko-turecka wojna, ciągłe zamachy na życie cara Aleksandra II, ciągłe niepokoje w łonie caratu, a następnie „nowe prądy" powstrzymały moskwicenie i prawosławienie prowincyj litewskich; w sferach jednakże rządowych cel ten nie spuszczono z oczu, przekonano się tylko, że trzeba zmienić środki. Trzeba lud usunąć od wpływu inteligencji i duchowieństwa, trzeba go wpierw zdemoralizować. całe pokolenie wychować w szkole, mającej za zadanie nie kształcenie umysłu, ale moskwicenie. Odpowiedź Potapowa jest zapowiedzią tego nowego okresu. O tem, co odroczyło wprowadzenie w życie planów rządowych, już mówiliśmy.

Lecz z przejściem sterownictwa nawy państwowej do rąk partji słowianofilskiej, następuje i wprowadzenie w czyn zamiarów rządu. Dziś już prowincje litewskie nie mogą spodziewać się żadnych ustępstw, ani pod religijnym, ani pod językowym względem, gdyż Litwa i Ruś, to „iskoni wiekow russkije" (od wieków moskiewskie), a zatem i prawosławne.

Za czasów „prądów nowych" w niektórych gazetach moskiewskich mówiono o konieczności wprowadzenia do szkół na Rusi języka małoruskiego; mówiono, że będzie pozwolone wydawać książki w małoruskim języku (wiadomo, że w Rosji nie można drukować książek po małorusku); mówiono, że ma wychodzić w Kijowie pismo perjodyczne po małorusku.*) Z przejściem berła hetmańskiego do rąk słowianofilów, rozwiały się wszystkie te różowe marzenia. Dziś w prowincjach litewskich zakładają na gwałt szkoły. Szkoły te, jak powiedzieliśmy, mają zadanie polityczne i dlatego zakładają je Moskale w znacznej odległości od kościoła (najmniej 10 wiorst), ażeby je odsunąć od wpływu księdza. Nauczyciele szkół rekrutują się głównie z wychowańców duchownych seminarjów. Wprawdzie w programie szkolnym zamieszczono i naukę religji (w języku moskiewskim) i obowiązek ten nawet włożono na księdza, lecz wszystko tak urządzono, ażeby księdzu uniemożebnić wykład. Manipulacja cała odbywa się tak: Nauczyciel ludowy przyjeżdża do księdza z bumagą, proponując mu wykładać dwa razy w tydzień religję. Wybór godzin zależy od nauczyciela. Ksiądz najczęściej odmawia, gdyż najprzód liczne zajęcia w parafji nie pozwalają mu dwa razy na tydzień jeździć do szkoły, odległej o 10 lub 15 wiorst (liczbę parafij zmniejszono o połowę), powtóre proboszczowie, dzięki rządowi i Żylińskiemu, po większej części składają się z ludzi zupełnie obojętnych; po trzecie niejednego zraża zupełna zależność od nauczyciela szkoły, na którego włożono obowiązek kontrolowania księdza, t. j. po prostu szpiegostwa; po czwarte niektórzy księża nie znają języka wykładowego i z tych powodów ksiądz najczęściej odmawia. Wtedy nauczyciel oświadcza, że on sam będzie wykładał religję, a księdzu będzie tylko przesyłał listy uczniów do podpisu.

Możemy łatwo zrozumieć, jak to się odbywa ten wykład religji katolickiej przez wychowańców prawosławnych duchownych seminarjów. Rząd nie troszczy się jednak o to bynajmniej. Całe generacje wychowane w moskiewskiej bezwyznaniowej szkole, w nienawiści do katolicyzmu, łatwo zmienią wyznanie. Duchowieństwo pod pieczołowitą opieką Żylińskiego nie tylko nie będzie stanowiło oporu, lecz przeciwnie samo dopomoże ludowi do odstępstwa. Taka myśl kierowała rządem w natarczywem narzucaniu rytuału dodatkowego z tekstem moskiewskim, i w zakładaniu szkół ludowych.

Dodamy, że w kancelarjach gminnych pod portretem cara, zawieszono w ramach, złotemi literami słowa cara Aleksandra II, wyrzeczone w Wilnie do deputacji włościańskiej, proszącej go o zwrócenie ich kościołów: „Kościoły wasze, rzekł car, nie obróciłem w chlewy, ale w cerkwie. Możecie modlić się i w cerkwi. Żądam wreszcie tego, ażebyście byli prawosławni". Słowa te czyta i komentuje ludowi i dzieciom i pop i djak i nauczyciel i wreszcie sałdat, opowiadając przytem, jakich to bezpraw i gwałtów dopuszczała się względem ludu szlachta i duchowieństwo, i jakim ich dobrodziejem był biały car, którego życzeniem było, by lud pozostał z nim w jedności religijnej.

Czy taki sposób postępowania doprowadzi rząd do celu, czy przeciwnie nie utoruje drogę szerokiej socjalno-nihilistycznej propagandzie i nie przyspieszy wywrotu, pokaże przyszłość i to, zdaje się, niedaleka.

Od Wileńskiego generał-gubernatora generała Potapowa, dnia 3. sierpnia 1873 roku N. 40.

Pełniący obowiązki gubernatora grodzieńskiego, p. generał-major świty Jego cesarskiej Mości, Zurow, zapytuje mnie w podaniu swem z dnia 26. lipca (N. 5223), czy mogą być mianowani administratorami kościołów ci księża, którzy nie zgodzili się na żądanie rządu, używania rosyjskiego języka w brewiarzu nawet w takim razie, jeśli sami parafianie będą chcieli, ażeby obrzędy (chrzest, ślub i td.) spełniane były w języku rosyjskim. Rozporządzenie, że tylko ci księża mogą być mianowani proboszczami, którzy się zgodzą na brewiarz z tekstem rosyjskim, czyli innemi słowy: którzy się poddadzą takiemu warunkowi, jaki w oczach większości księży katolickich, uchodzi za niemożebny do przyjęcia, czego najlepszym dowodem jest okoliczność, iż na 84 parafij w gubernii grodzieńskiej, 59 księży nie chciało się zgodzić na nowy brewiarz z tekstem rosyjskim (raport gubernatora grodzieńskiego z dnia 14. marca 1871 N. 1878) — przyniosłoby w ostatecznym rezultacie chyba to tylko, że rzymsko-katolicki eparchjalny zarząd wileński, miałby jeszcze większe, jak do dziś, trudności w obsadzeniu probostw księżmi, na których małą ilość już się uskarża zarząd wspomniany, jako niedostateczną dla zaspokojenia potrzeb duchownych miejscowej katolickiej ludności, przyczem i o pamiętać należy, że w myśl woli najwyższej zaprowadzenia języka rosyjskiego do obrzędów katolickich, powinno to wypływać nie tyle z inicjatywy księży, ile z oświadczenia samych parafian, iż chcą, ażeby język ten używany był w kościele, gdy tymczasem, jak wiadomo, od chwili ogłoszenia powyższej woli cesarskiej, ani jedna parafja w gubernji grodzieńskiej nie podała oświadczenia podobnego, a jeśli która i poda w przyszłości, to katolicki zarząd eparchialny, zaraz dostarczy księdza, który spełni żądania parafjan. Zważywszy to wszystko i biorąc przytem na uwagę z jednej strony, iż wymaganie podpisania się na zaprowadzenie języka rosyjskiego w kościele katolickim, nie było ujęte w formę rządowego rozkazu (?), a z drugiej, że zastosowanie się księży do wymagania tego, nie przynoszącego szczególniejszej jakiejś korzyści celom rządowym, będzie mieć jedynie skutek, iż zarząd eparchialny katolicki znajdywać się pocznie w coraz większych trudnościach w obsadzeniu posad proboszczowskich, jestem zdania, że dość będzie, gdy ksiądz, proponowany na probostwo, wykaże się zaświadczeniem, iż nie jest pod śledztwem lub zarzutem kryminalnym, i nie jest podejrzanym pod względem politycznym, ażeby władze rządowe mogły zatwierdzić na proboszcza księdza przez katolicki zarząd eparchialny przedstawionego.

*) Kiedy w Moskwie 1872 r. na jednej z traktjerni zawieszono szyld małoruski, słowianofile uważali to za propagandę separatyzmu i w skutek tego szyld zdjęto.

Dyety i koszta podróży funkcjonarjuszów Wydziału krajowego.

Z powodu specjalnego wypadku, który zr. był przedmiotem długiej rozprawy w Sejmie, Wydział krajowy wziął pod rozwagę istniejące w tej mierze przepisy, porozrzucane po różnych uchwałach sejmowych i przyszedł do przekonania, że zawierają one postanowienia tylko dla funkcjonarjuszów Wydziału krajowego, urzędników i sług krajowych, nie zaś także dla funkcjonarjuszów zakładów krajowych; że zawierają postanowienia co do jazdy końmi nieodpowiednie, a mianowicie co do użycia ekstrapoczty; że są niejasne i niewyczerpujące co do należytości za lokomocję w miejscu siedziby urzędu i w jej bliskości; że nie są jasne co do ryczałtowania kosztów w razie dłużej trwającej misji; nakoniec nie zawierają dokładnych postanowień co do czasu, za jaki wynagrodzenie przyznać należy.

Nie jeden już raz przyznanie kosztów urzędowych podróży było przedmiotem uwag w Sejmie, uwag słusznych, bo opartych na widocznej sprzeczności prawdy z rezultatem przyznania dyet i kosztów podróży na podstawie istniejących przepisów.

Na ostatniej sesji sejmowej dały się słyszeć poważne głosy za rewizją odnośnych przepisów.

Wydział krajowy nie mógł nie przyznać tym głosom słuszności, bo z nimi zgadzały się doświadczenia, jakie Wydział krajowy w tej gałęzi administracji sam porobił. Dlatego postanowił Wydział krajowy przedłożyć Sejmowi projekt nowych przepisów o dyetach i kosztach podróży. W projekcie tym znajdnją się następujące główniejsze punkta.

Tylko za uchwałą Rady Wydziału krajowego mogą być podróże w celach urzędowych przedsięwzięte — pod utratą wszelkiego za nie wynagrodzenia.

Wysokość dziennej płacy czyli dyet wyznacza się:

a) dla marszałka krajowego, członków Wydziału krajowego i ich zastępców, tudzież dla urzędników z płacą stałą 1500 złr. w. a. i wyżej po 5 złr. w. a. na dzień;

b) dla urzędników z płacą stałą 1000 złr. w. a. aż do 1500 złr. w. a. po 4 złr. w. a. dziennie;

c) dla wszystkich innych urzędników i aplikantów po 3 złr. w. a. dziennie;

d) dla dyurnistów po 2 złr. w. a. dziennie;

e) dla sług po 1 złr. 50 ct. wa. dziennie.

Po za obrębem granic kraju koronnego Galicji i Lodomerji wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem dyety liczone będą w dwójnasób.

Dzienną płacą opędzane być mają wszystkie koszta utrzymania, tj. wikt, pomieszkanie, opał, światło itd. Gdyby zaś sprawa służbowa wymagała niezbędnie oprócz pomieszkania osobnej izby na kancelarję, wydatek na taką izbę osobno policzony być może.

Urzędnikowi, który wysłany w służbie za miejsce swojej posady, zachorował, należy się — za udowodnieniem choroby — dzienna płaca i za czas choroby.

Urzędnik, który z miejsca, do którego w celach urzędowych wysłany został, wydala się, czy to we własnej sprawie, czy też w jakiejkolwiek innej sprawie nieurzędowej, traci przez czas wydalenia się dzienną płacę, a nadto staje się odpowiedzialnym za samowładne oddalenie się i za wynikłą szkodę.

Koszta podróży należą się za podróż z miejsca posady i napowrót. W podróży należy używać przedewszystkiem kolei żelaznych lub statków parowych, a tylko tam gdzie tych środków komunikacji nie ma, można użyć koni. Za podróż koleją żelazną należy się: a) Marszałkowi krajowemu, członkom wydziału krajowego i ich zastępcom I. klasa; b) urzędnikom, aplikantom i dyurnistom II. klasa; c) sługom III. klasa.

Za podróż statkiem parowym: a) marszałkowi, członkom wydziału krajowego i ich zastępcom, tudzież urzędnikom, aplikantom i dyurnistom I. klasa; b) sługom II klasa.

Za podróż końmi: a) marszałkowi, członkom Wydziału krajowego, ich zastępcom, urzędnikom, aplikantom i dyurnistom 1 złr. w. a. od mili i wynagrodzenie za myto. b) sługom 50 ct. wa. od mili i wynagrodzenie za myto.

Czy i w jakiej wysokości należy osobom w §. 1. wskazanym wynagrodzić wydatki na utrzymanie i jazdę z budynku urzędowego do miejsca urzędowania, czy to w tem samem mieście, czy też w jego bliskości, orzecze Wydział krajowy w każdym pojedynczym wypadku.

Przy wysełaniu urzędników do czynności urzędowych, które prawdopodobnie przez jeden miesiąc w jednem miejscu potrwają, może Wydział krajowy zamiast dziennej płacy z góry oznaczyć pewien ryczałt.

Z odbytej podróży urzędowej należy najdalej w przeciągu trzech miesięcy po powrocie do miejsca posady złożyć rachunek pod utratą prawa do wynagrodzenia za koszta utrzymania i podróży.

Wyjątkowo tylko może Wydział krajowy zasygnować zadawnioną kwotę, jeżeli składający rachunek udowodni, że przewłoka nie nastąpiła z jego winy.

Urzędnik, aplikant i dyurnista winien prowadzić podczas całego trwania swej misji dziennik, w którym z odwołaniem się do spisanych protokołów, dokumentów i aktów wykazać należy czynności każdego dnia przedsięwzięte.

Dziennik ten należy dołączyć do rachunku (partykularza).

Rachunek (partykularz) zbadają:

a) oddział techniczny co do odległości kilometrowej, wysokości myta i czasu potrzebnego koniecznie do prac technicznych;

b) oddział rachunkowy co do cyfry, należytości za podróż i co do czasu, potrzebnego koniecznie do prac rachunkowych.

Co do innych czynności wyłoży szef departamentu odnośnego swoje zdanie wraz z swoją opinją nad zdaniem oddziału technicznego i rachunkowego i przedłoży sprawę z odpowiednim wnioskiem radzie Wydziału krajowego do powzięcia decyzji. Tylko za czas koniecznie potrzebny do gruntownego i ostatecznego zakończenia sprawy może być przyznana dzienna płaca.

Przed komasacją

napisał

Emil Hołowkiewicz.

I.

Każdy proces ekonomiczny, czy to odnoszący się do całego społeczeństwa, czy tylko do jednostek, nie powinien być traktowany jednostronnie. Zdążanie wprost do celu, bez względu na okoliczności, na pozór nieznaczne, a w samej rzeczy olbrzymie, może, jeżeli nie zniweczyć, to odwlec, albo skoszlawić całe dzieło; a wtedy zamiast ożywczych oddechów odnowienia, łatwo się rozpocznie inna, nowa serja konwulsyjnych drgań konania. Takie myśli przesuwają się mimo woli, jeżeli przy naszych stosunkach miejscowych i ekonomicznych głębiej zastanowimy się nad całym procederem komasacji.

Ogromna większość, niemal cały ogół przejął się myślą i korzyścią komasacji, a myśl ta dojrzała dziś tak dalece, że jest już tylko kwestją czasu, kiedy stanie się faktem i oblecze się w formę obowiązującej ustawy. Jest to kwestja w skutkach niezmiernie doniosła, o przyszłości całego kraju decydująca, a jako taka powinnaby w pismach publicznych częściej i obszerniej być traktowaną, niż to dotychczas się działo. Chwilowo zapalamy się, by znowu zapaść w najzupełniejszą apatję na wiadomość, że rząd zajmuje się projektem odnośnej ustawy. Nie wiem czy wywiążemy się dobrze z zadania, wkładając cały ciężar na barki rządu, i czy rząd będzie w stanie podołać całemu nawałowi ciężaru. Nie zapominajmy o najważniejszym ustępie programu ekonomicznego, wygłoszonego przez hr. Taaffego w Radzie państwa: „Leczenie chorób ekonomicznych, nie może być dokonane wyłącznie drogą administracyjną. Energiczne współdziałanie ludności samej jest nieodzownym warunkiem dojścia do celu, potrzebne jest spotęgowanie indywidualnej działalności jednostek, przez zespolenie ich i połączenie w organizację".

Z wyjątkiem kilku luźnych myśli o potrzebie komasacji, pozostawiono sprawę w zawieszeniu, a charakterystycznem jest skrzętne unikanie kwestji środków pieniężnych, tej najważniejszej podstawy tego najżywotniejszego nerwu w stanowczych reformach ekonomicznych. Ażeby zrozumieć ważność funduszu dyspozycyjnego przy przeprowadzeniu komasacji, nie od rzeczy będzie rzucić krótki pogląd na obecny stan majątkowy włościan, a zarazem wykazać główne powody upadku, których usunięcie jest i powinno być zadaniem komasacji.

Cnota oszczędności nie tylko nie wniknęła głębiej w obyczaj i przekonania przeważnych mas naszego ludu, ale co więcej, przednowek, a zatem niedobór ze wszystkiemi swemi strasznemi następstwami, stał się niejako regułą. Nie można stanowczo twierdzić, że u pojedyńczych włościan brak jest gotówki, ale są to tylko rzadkie je-

---

Kronika paryska.

Paryż 19. czerwca.

(Jarmark przyjemności. — Hige life i kanalia. — Wyścigi koni i mody. — Ostatnie dnie wesołości. — Kwestja kobieca na porządku dziennym. — Liceum żeńskie. — Najnowsza „podróż" Tissota.

Koniec sezonu ożywi Paryż świetnemi zabawami, przypominającemi owe czasy, gdy w Tuilerjach o niczem więcej, tylko o świetnych myślano zabawach. „Jarmark przyjemności", (la foire aux plaisirs), urządzony na cel dobroczynny, zamienił część ogrodu Tuileryjskiego w miniaturowy rynek, przepełniony kramikami, kędy piękne panie, przebrane w odpowiednie swej roli kostiumy, sprzedawały za bajeczne ceny rozmaite drobnostki. Jedna ze znanych i ulubionych tutejszych artystek, pani Judic, podjęła się sprzedawać wiśnie. Była ona zachwycającą w wielkim ogrodniczym kapeluszu, stojąc przy wózku, ciągnionym przez szarego osiołka; zachwalała jak mogła swój towar, zbierając zań tysiące franków. Druga artystka, pani Theo, w sporządzonej umyślnie ku temu budzie, fotografowała sama licznie ubiegające się o ten zaszczyt oblicza złotej młodzieży. Pewien literat, przebrany za szarlatana, (jednak, co za pomysł!) wmawiał w przechodniów złocone ołówki. Oprócz improwizowanych sklepów, była jeszcze loterja, z główną wygraną zastawy srebrnej, wartości 10ciu tysięcy franków. Cały elegancki Paryż bawił się znakomicie.

Wszystko wyglądałoby było, jak zabawy z minionych dobrych czasów, gdyby nie pewne gburowate znalezienie się tłumu. Kanalia uliczna i piechury, nie mając karet i biletów wstępu, ułożyli sobie w głowie, że zabawa ogłoszona jako publiczna, lubo odbywa się w ogrodach Tuileryjskich, dostępną być winna każdemu. Nad wieczorem, niesforna rzesza, opatrzywszy swą kieszeń w niezbędne dwa franki, zgromadziła się u wnijścia, żądając biletów. Odpowiedziano im, że biletów zabrakło; oświadczenie to tak się nie podobało źle wychowanym gburom, że wyłamali część ogrodzenia, i wtargnęli do ogrodu, odgrażając się swojem obywatelskiem prawem. Piękne patronki skrzywiły noskami, ale cóż było robić z ludem tak niedelikatnym?

„Jarmark przyjemności", (przez podobieństwo dźwięków zapewne, gwałtem mi się nasuwa Tackeray'owski tytuł: „Jarmark próżności"), trwał tedy przez trzy dni. Ostatniego dnia wypadła uroczystość wielkich wyścigów. Niezliczone tłumy zebrały się na Longchamps; niestety patrjotyczne nadzieje zawiodły; Amerykanin Foxall wziął *grand prix*, o całą głowę wyprzedziwszy Francuza. Na wyścigach, oprócz sportsmańskich celów, są i inne nie mniej ciekawe: oto Paryżanki urządzają pewien rodzaj wystawy mody. Tualety jaśnieją zbytkiem i blaskiem. Aby zadowolić życzenia czytelniczek naszych, zaznaczę, iż wskrzeszona moda dyrektorjatu i *genre pompadour*, przeważa stanowczo. Rękawiczki sięgają łokcia, pęki piór i kwiatów... nieba wysokiego.

Ostatnia w sezonie zabawa na dochód żydow kijowskich, odesskich etc., odbyła się w Trocadero 14go b. m. Gdy przebrzmią jej echa, Paryż opustoszeje, hige life zaludni nadmorskie wybrzeża, a na ulicach błąkać się będą, jak Dantejskie cienia, udręczone upałem postacie episierów, murarzy — słowem, plebs do taczek zajęcia przykuty. Teatra po większej części zamknięte — salonu dnie policzone — nawet wystawa psów nie pozostanie na pociechę amatorów. Trzeba też zaznaczyć iż czworonogi ten ród, nie miał tutaj zbyt okazałych przedstawicieli. Daksy, ogary, kilka wyżłów, przeraźliwie za panami swymi wyjących, wreszcie kilkadziesiąt małych salonowych szczekaczy, nad którymi zdawał się krążyć opiekuńczy duch dewotki lub starej panny — oto wszystko. Nagród jednak rozdano wiele — być może dla zachęty.

Odkładając stubarwną kanwę wiadomostek brukowych, do czasu, gdy hige life wróciwszy z letnich wycieczek, znów ją urozmaici, zajrzyjmy na inne pole. Kwestją zajmującą obecnie najpoważniejsze umysły Francji, jest równouprawnienie kobiety. Prefekt Sekwany, przed paru dniami otrzymał podanie treści następującej:

„Panie prefekcie! Niemal wszystkie znaczniejsze miasta Francji, zatwierdziły licea dla młodzieży męskiej; Paryżowi, stolicy świata, przystoi, aby stworzyła liceum dla kobiet, przewyższające wszystkie uniwersytety amerykańskie i europejskie; czas bowiem położyć kres poniżeniu, i wyłączaniu od nauki żeńskiej połowy ludzkości."

Podpisano: Kamil See (główny promotor prawa o świeckiem wykształceniu kobiet), Wiktor Hugo, Gambetta, Anatole de la Forge i inni w liczbie około dwudziestu. Spodziewać się należy, iż podanie to uwieńczone zostanie pomyślnym rezultatem, i kobieta francuska uwolnioną nareszcie zostanie od tradycjonalnej płochości obyczajów, płytkości umysłowej i zadziwiającego braku wykształcenia. Długo jeszcze zapewne istnieć będą typy dzisiejsze w tutejszem społeczeństwie, i nim sama kobieta wybierze, zamiast ścieżki, ukwieconej pozornie świecidłami zbytku i wesołością pustych zabaw, śliskiej, lecz przez całe pokolenia wydeptanej — ową drogę cichej pracy, poważnej mądrości, i szlachetnego poczucia swych praw w społeczeństwie. Przy pomocy jednak wszelkich ułatwień nauki, wobec coraz potężniejszego wpływu postępowych myślicieli, nie można wątpić, iż zmiana w tym kierunku będzie gruntowną. Ileż wtedy ochroni się ofiar przed rozpustą i nikczemnym handlem ludźmi! Ile zbrodni dzieciobójstwa, ile skandalicznych procesów, któremi codziennie przepełnione bywają dzienniki; wobec rozumnych i uszlachetnionych wiedzą istot, znikną one, straciwszy grunt w ciemnocie, zwierzęcości, niedołęztwie, wreszcie i zaniedbaniu moralnem. Akademja lęka się jeszcze przyznać kwestji kobiecej całej powagi głosu „nieśmiertelnych." Gdy przyszło do wykonania testamentowej woli pewnej Amerykanki, która przeznaczyła fundusz na rok bieżący, jako nagrodę za najlepsze dzieło „O emancypacji kobiet," Akademja, mimo gorącej opozycji kilku swych członków, mianowicie: Dumasa, Renana i innych, odłożyła rzecz ad acta, i nie nagrodziła żadnej pracy, mimo, że kilka odpowiadało założeniu testatorki. Konserwatyści owi są już tak starzy, iż nawet dziwić się niepodobna ich oporowi. Niechżeby kto np. któremu z tych srogich ojców, uważających sobie za jedyny pedagogiczny środek boćkowski bizun, przedstawił teraźniejsze pojęcia pedagogów o wychowaniu dzieci! Tożby mu się wydało, że koniec świata blizki i najprawdopodobniej uznałby najprzód nowatora godnym plag, a potem nie czekając piątku i intencji do ran Pana Jezusa, własnoręcznie by swe dzieci oćwiczył, w celu skutecznej prezerwatywy... Na szczęście — *tempora mutantur*...

Wiktor Tissot, znany u nas autor rozlicznych „podróży", wydał książkę bardzo ciekawą pod tytułem: Rosjanie i Niemcy. Między innemi taką daje charakterystykę państwa rosyjskiego:

„Patrzeć na Rosję z naszemi wyobrażeniami europejskiemi, będzie to pogląd zupełnie fałszywy. Naród ten nie ma nic wspólnego z uczuciami nam właściwemi, i dlatego wznowi może kiedyś później wiele rzeczy, znanych już w świecie, jak formę stanu i rodziny".

„Nie rozumieją tam nic naszych urządzeń teraźniejszych, lub politycznych zdobyczy. W roku 1825 w czasie powstania grudniowego, żołnierze krzyczący: Niech żyje konstytucja! — myśleli, że krzyczą na cześć żony wielkiego księcia Konstantego". (*Si non e vero, e ben trovato.*)

„Zapominają nadto często, że są dwie Rosje w Petersburgu, Rosja urzędowa, feudalna, arystokratyczna i biurokratyczna, wpół niemiecka, wpół europejska — a w olbrzymich przestrzeniach reszty cesarstwa, druga Rosja, odziana baranim kożuchem, nieruchoma i dumająca jak Azja, jej niema prababka, nieporuszalna w swej fatalistycznej pobożności, wierna tradycjom, szczerze rosyjska, i znosząca z pokorą zwierzęcia jarzmo, nałożone jej przez tych, do których należą bogactwa, przywileje i wszystkie prawa".

„Między temi dwoma światami żyje światek rewolucji, mniejszość wyszła z warstw wyższych, osamotniona i bez podpory w narodzie, zmuszona przeto ukrywać się w cieniu, uderzać skrycie, rzutami bomb, min i sztyletów".

Trzeba przyznać, że pan Tissot chwyta wybornie podobieństwa charakterystyki narodów, *à vol d'oiseau*... przebiegając je ledwie okiem. Lecz z tąd to pochodzi, że wnioski jego mają nadto pobieżne podstawy, co czyni książkę zajmującą, lecz płytką i bez znaczenia.

M. Szeliga.

dnostki, nie mające wobec wielkich mas żadnego znaczenia, a nasz włościanin nie przejęty cywilizacyjnym duchem solidarności, egoista w najwyższej potędze, zakopał swą gotówkę gdzieś pod dębem lub schował za strzechą i zaledwie odważy się sam skorzystać z niej w twardej potrzebie, a sąsiadowi nie pomoże nigdy; może dla tego, że ma za wiele takich sąsiadów, i że nie ufa ich rzetelności.

Oszczędność jest najgłówniejszą podstawą pomyślności i takie tylko społeczeństwo może przetrwać ekonomiczne katastrofy, jak nieurodzaj, słoty, posucha albo i przeprowadzić taką reformę ekonomiczną, jak komasację, które potrafiło w normalnym stanie zaoszczędzić przed komasacją, którą to przewyżkę produkcji przed konsumcją rzeczywistym kapitałem nazywamy. Nie wchodzę obecnie w szerszy rozbiór powodów tego niepocieszneg stanu ekonomicznego naszych włościan, bo o tem należało już dawno pomyśleć i dziś nie czas rozwodzić się w przededniu komasacji o tym przedmiocie, ale dosyć skonstatować, że lada mierne niepowodzenie u naszego rolnika, jakie w społeczeństwie rolników w innych krajach przeszłoby niemal niepostrzeżenie, u nas wywołuje — głód — i serce rozdzierającą nędzę. Lud nasz wegetuje setki lat bez pojęć zastosowania tego, co nazywamy gromadzeniem kapitału i wzmacnianiem związków społecznych, żyje, możnaby powiedzieć, z dnia na dzień, a jeżeli mu zapas jadła w jakikolwiek sposób ubędzie, ginie z głodu, podobnie jak dzienny wyrobnik.

Przejście przy komasacji gruntu, jakokolwiek w skutkach zbawienne, zdolne stanowić nową erę w całem rolniczem społeczeństwie, należy uważać w pierwszej chwili za katastrofę, już co najmniej równającą się jednorocznemu nieurodzajowi, a nawet często zniszczeniu budynków gospodarczych przez pożar, przed którym nawet asekuracja nie zaradzi, chociażby był budynek zaasekurowany. Pojmiemy to łatwo, jeżeli pod komasacją, nie będziemy rozumieć tylko proste skupienie rozrzuconych kawałeczków gruntów, w jeden, dwa, a nawet stosunkowo w trzy kompleksa, ale, jeżeli zarazem zechcemy dać gospodarzowi możność gospodarowania na nowo wydzielonym obszarze. Przypatrzmy się powolnemu rozwojowi naszych wiosek. Nasze wioski w krainie pagórków i gór, przedstawiają się niemal wszędzie jak siedziby pierwotnego człowieka, kiedy nie używano i nie znano dobrodziejstwa pługa, a ryba z potoku lub rzeki z jednej, zwierzyna z lasu z drugiej strony, dawała całe pożywienie i odzienie, bo za prawdę, takie wrażenie musimy odnieść na widok, jak nasze wsie pochowały się po głębokich jarach i potokach, gdy przynależne grunta rozłożyły się, daleko wązkiemi pasami na kilka kilometrów, po pagórkach, stromych stokach, na które po wielkich trudach stromemi drogami dostać się można.

Dawniej, kiedy ludność była rzadka, wystarczała uprawa ostatnich upłazów około domów, dziś rozlegają grunta jednego gospodarstwa kawałkami na obszarze jednej, dwóch i czterech mil kwadratowych. Taka odległość gruntów od budynków gospodarczych, gdyby te grunta przy komasacji nawet w jeden kompleks zniesione zostały, stoi w prostej sprzeczności, nawet z pierwotnemi zasadami rolnictwa; bo nawet mierna uprawa tych gruntów jest przy niepodobieństwie wywożenia pod górę nawozu, i to na odległość 6—8—10 i więcej kilometrów, trudnem obrobieniu i braku nadzoru, do niemożności utrudnioną, a sam ubytek inwentarza nie nagrodzi się uzyskanym plonem.

Z tego też powodu pozostają u nas w krainach pagórkowatych i na przedgórzu najlepsze grunta na płasko-wyżynach zupełnie nieuprawionemi pustkami, by sobie brzozy i krzewy dogodne siedlisko obrały. Właściciel ograniczył się na bliższe stoki, z których mu ulewa nawóz z urodzajną ziemią rok rocznie w parowy znosi. Poco nam jednak łazić po górach; zdybiemy się z podobnie smutnemi doświadczeniami i w równinie, a nawet na Podolu.

W rozległych gminach na Podolu są grunta nieraz od gospodarstwa o 10—15 kilometrów odległe, a gospodarz mając tam jeden dzień orki, traci trzy dni na tę robotę. Takie prace nie mogą być produkcyjne, bo gdzież tu mówić o kapitale pracy, albo lepiej o oszczędności produkcji przed konsumcją, jeżeli taka praca jest raczej niszczącą niż produkcyjną. Takie skupienie rolników na jednym małym punkcie, gdy ich pola rozlegają się daleko, nie może wpłynąć korzystnie na rozwój ekonomiczny, a nawet skrzętna praca pozostanie szamotaniem sił — aż do ostatniego wysilenia.

Korespondencje.

Kraków 21. czerwca.

(S) Dziś dokonało grono profesorów tutejszego uniwersytetu wyboru rektora na rok przyszły, w miejsce ustępującego profesora wydziału medycznego, dr. Madurowicza. Wybranym został profesor fizyki dr. Kuczyński, któremu zaszczyt ten o tyle słusznie się należy, że z końcem przyszłego roku opuszcza uniwersytet z przyczyny podeszłego wieku. Według obowiązujących bowiem w tej mierze przepisów, profesor uniwersytetu z ukończonym 70 rokiem życia, przeznaczonym bywa w stan spoczynku, a profesor dr. Kuczyński, jakkolwiek niezwykła czerstwość fizyczna i umysłowa, znacznie młodszym na pozór go czyni, liczy już lat 69.

Florencja 20. czerwca.

(w.) Zamieszkali tu Polacy wystósowali następujące pismo do centralnego komitetu „Alliance Israélite w Paryżu:

„Nieszczęśliwe położenie żydów w prowincjach ruskich, należących obecnie do imperjum moskiewskiego, gdzie przed podziałem Polski byli już osiedli, a gdzie obecnie są prześladowani, głęboko nas poruszyło.

Odpowiadając na wasze szlachetne odezwanie się do ofiarności publicznej, przesyłamy wam dla tych nieszczęśliwych ofiar w imieniu wychodźców polskich, przebywających we Włoszech, obok proskrybowanych, wyzutych ze wszystkiego przez tenże sam rząd, który wierny zdradzieckiej polityce Katarzyny II jest i teraz jeszcze . . .

. . . .

. . . . wśród ludu, utrzymywanego umyślnie przez tenże rząd w ogłupieniu i ciemnym fanatyzmie.

Przodkowie nasi, obywatele państwa niegdyś wielkiego, rządzonego przez liberalną konstytucję, już w XIV wieku ofiarowali gościnność w Polsce nieszczęśliwym waszym współbraciom, którzy paleni lub wypędzani z innych krajów, znaleźli już w owym czasie przytułek w naszej ojczyźnie, niegdyś tak kwitnącej i gdzie ich liczba wzrosła dziś do kilku miljonów.

Przodkowie nasi otoczyli ich opieką prawa i nadali żydom osobne przywileje, zabezpieczające ich wolność, religię, osoby, mienie i ich zwyczaje, które pragnęlibyśmy widzieć uszanowane przez cara-uzurpatora, prześladującego nawet nasz własny język i przeszkadzającego nam w w oświacie naszego narodu.

Ostatnie procesa, zeznania świadków i organów rządu moskiewskiego, przekonały was, za pomocą jakich środków tenże rząd szuka sposobów pozbycia się żydów z prowincji, gdzie większość mieszkańców wyznaje prawosławie i zmusza ich do ucieczki za granicę.

Do was to należy Panowie, oświecić obecnie ludy świata cywilizowanego o postępowaniu rządu moskiewskiego z waszymi współwyznawcami; zmusić go pod presją ogólną do położenia tamy dalszemu prześladowaniu; wymódz na nim zezwolenie ku swobodnemu osiedlaniu się Izraelitów we wszystkich prowincjach moskiewskiego imperium i przyznanie im równości w obliczu prawa. W ten sposób, liczba ich zmniejszyłaby się w prowincjach ruskich (dans les provinces rutheniennes), gdzie lud przestałby iść za złą radą podżegaczy, którzy mu przedstawiają nagromadzenie się żydów, jako główną przyczynę jego nędzy.

Florencja w czerwcu 1881.

Hr. Dienheim Sczawiński. Brochocki. Konstanty Ordon, oficer artylerji z 1830 r. Dr. Artur Wołyński. Teofil Lenartowicz. Antoni Zaleski. Michał Strzembosz.

Petersburg 12. czerwca.

(*Car w strachu. Czy używane są w Rosji tortury?*)

Powszechnie tu wiadomo i wszyscy w to wierzą, że huk piorunu, który zdruzgotał obelisk w Gatczynie, tak mocno przestraszył cara, sądzącego, że to zamach dynamitowy, iż spadł z łóżka na posadzkę, bez wszelkiego uszkodzenia, gdyż posadzka była na pół cala grubym zaścielona dywanem. Upadnięcie to mogłoby być tylko dowodem, albo nadzwyczajnego zdenerwowania ogólnego, albo że car opanowany jest myślą, lub nawet przekonaniem, że mimo wszelkich ostrożności, każdej chwili może nastąpić zamach na jego osobę, przyczem nasunąć się musi każdemu pytanie, ażali może człowiek tak zdenerwowany i nieustanną obawą trapiony, podołać powołaniu **wielkiego reformatora**, przed którem postawiła go nieubłagana historyczna konieczność, stworzona w każdym kierunku życia państwowego przez wieki popełnianemi zbrodniami, a co gorsza błędami, które jak wiadomo, mszczą się najmocniej, a najtrudniej naprawionymi być mogą właśnie w życiu państwowem. Jaskrawe w tej mierze światło rzuca pismo, przesłane przez p. Pawła Bilwańskiego, cesarskiego prokuratora *Siewernijemu Wiestnikowi*, za wydrukowanie którego *Wiestnik* został zasuspendowany. Bilwanskij wysłany był z polecenia ministerjalnego na rewizję sądów w gubernji Orenburskiej, i prowadził takową przez cztery miesiące; w końcu odwołany został **na własną prośbę**, chociaż takiej prośby nigdy nie podawał. Oburzony prześladowaniami, na które narażony był w swem urzędowaniu i wynikami tegoż, wystąpił w powyższem piśmie jako biały kruk w Rosji i zadziobany też został przez zwykłe tamże czarne kruki. Ustęp tego pisma opiewa: „Widziałem sędziów nogami depcących ustawy, widziałem swawolę cyniczną wszechwładnej policji i wszędzie dziką przemoc, znęcającą się nad słabymi; wszędy wokoło mnie okropne jęki. Uwalniałem niewinnych, którzy jeszcze kilka lat po sądowem uznaniu za niewinnych, byli w więzieniu trzymani i męczeni. Słuchałem skargi wieśniaczek, katowanych i szczypanych rozpalonemi obcęgami na rozkaz i w przytomności policmajstra — tylko za to, że śmiały upomnieć się o swoich mężów. Przekonałem się, że nie ma nic wspólnego między mną i władzami, których urzędowanie podlegało mojej kontroli. Głęboka nas przedzielała przepaść. Byli to ludzie, o których niepodobna mówić bez gniewu i oburzenia. Frymarczyli ustawami i robili z takowych haniebne narzędzia, przysparzające im wszelkie uciechy życia, a wydzierające drugim ostatni kęs chleba. Nikt nie uwierzy, jak zadziwiającą przytem posiadają zręczność w przytłumianiu jęków nieszczęśliwych swych ofiar i w czynieniu takowych, niesłyszalnemi nawet dla najdelikatniejszego słuchu. Więzienie w Ilecku należało także do mojej kontroli. Dyrektorem tegoż zamianowano wypędzonego za przedajność policmajstra, który według zdania tych, co go znali, zdolnym był dla zysku każdą zbrodnię popełnić. Urzędowanie jego okazało się też wnet w najokropniejszem świetle: barbarzyńskie obchodzenie się z więźniami przechodziło w zwierzęcość."

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 19. czerwca. W sprawie aresztowania p. Nefedowa, redaktora wychodzącego w Moskwie *Ruskawo Kurjera*, o którym pisaliśmy w czasie właściwym, znajdujemy dziś w *Gołosie* następujących słów kilka: „Pan Nefedow wydrukował w *Moskowskich Wiedomostich* poniższe oświadczenie: „*Moskowskije Wiedomosti* w swym 103 numerze umieściły następnjące doniesienie, przedrukowane następnie przez wszystkie dzienniki: „Dowiadujemy się, że pan N-ew, tajny redaktor dziennika *Ruskij Kurjer*, wydawanego przez kupca pana Łanina, został aresztowany za przestępstwo polityczne, i że sprawa jego oddaną zostanie prokuratorowi sądu wojennego".

„Doniesienie to należy wyjaśnić, pisze pan Nefedow. Prawdą jest, że na rozkaz hr. Loris Melikowa uwięziony zostałem w nocy z 19. na 20. marca (z 31. marca na 1. kwietnia). Nazajutrz rano zrobiono rewizję w mieszkaniu mojem, które było opieczętowanem, po wyprowadzeniu mnie z onego. Rewizja nie znalazła w niem nic zgoła podejrzanego, tak samo, jak śledztwo, ciągnące się przez dwa przeszło miesiące, nie odkryło najmniejszego śladu, ażebym należał do jakiegobądź przestępstwa politycznego. Przesiedziawszy w więzieniu 2 miesiące i dni 10, zostałem puszczony na wolność. Powód aresztowania mojego był dla mnie przez czas dłuższy zupełną tajemnicą; aż dopiero niedawno wyjaśniła się rzecz cała i okazało się, że padłem był ofiarą fałszywego donosu".

Tyle p. Nefedow — a *Gołos* ze swej strony taki komentarz dodaje:

„*Moskowskije Wiedomosti* zmuszone umieścić powyższe oświadczenie p. Nefedowa, uczyniły to z akopanjamentem nader zajmujących ubolewań. Dla zrozumienia rzeczy, należy pamiętać, że *Moskow. Wiedomosti* nie raz, lecz kilka razy pisały o uwięzieniu p. Nefedowa, nie umiejąc skryć wielkiej swej radości z nieszczęścia, jakie spotkało przeciwnika ich i konkurenta zarazem. Ale dziś, gdy się okazało, że Katkow zawcześnie odtańczył pląsy radośne dzikiego człowieka nad wrogiem powalonym, też same *Wiedomosti* leją łzy krokodylowe nad tem, że można być uwięzionym na podstawie fałszywego donosu! Rozpowszechniona ta dziś zaraza fałszywych donosów, którą nie kto inny przecież, jak tylko dziennik p. Katkowa, zaszczepił społeczeństwu rosyjskiemu, staje się powodem do gorącej filippiki, bodaj czy właściwej w ustach człowieka, który tak nie dawno jeszcze, omal, że nie kanonizował na świętych Bolubaszów różnych."

Bolubasz, przypominamy, jest to dość wysoki urzędnik w gubernji Ekaterynosławskiej, który przez zemstę doniosł był fałszywie na pewne osoby, za co sądownie był ukarany ku wielkiemu niezadowoleniu p. Katkowa. A przetłumaczyliśmy artykuł powyższy dla okazania, w jakim to tonie prowadzą pomiędzy sobą polemikę dwa główne obozy rosyjskie, na które się rozpada obecnie ich społeczeństwo. Prawie nie ma numeru, ażeby *Gołos* nie ukąsił pana Katkowa—tego, jak go dowcipnie nazywa, „ministra bez teki"—i to daleko złośliwiej, aniżeli uczynił to w przykładzie przez nas przytoczonym.

Manja donosów owładnęła już i niższemi warstwami, na co również nie brak dowodów. Tak naprzykład dzienniki kijowskie świeżo donoszą: „We wsi Olchowcach w powiecie Zwienigorodzkim, w gubernji kijowskiej, aresztowany był przed kilku dniami, na donos władz gminnych, chłop Gonczarenko, jako należący do stronnictwa socjalistów. Śledztwo surowe nie zdołało nic zdrożnego przeciw Gonczarence odkryć, koniec końców okazało się, że p. wójt z pisarzem denuncjowali Gonczarenkę, jako człowieka wielce dla nich niedogodnego, bo odkrył rozmaite kradzieże grosza gminnego."

KRONIKA.

Lwów 22. czerwca.

Wiadomości osobiste. Ks. metropolita **Sembratowicz** powrócił onegdaj z objazdu dekanatu rozdolskiego do Lwowa, a w piątek już odjeżdża do Rzymu. — Ks. biskup **Dunajewski** w przejeździe do Mielnicy, witany był d. 21. bm. na dworcu kolei czerniowieckiej przez ks. kanonika dr. Kornickiego, który składał hołd ks. biskupowi w imieniu miejscowego duchowieństwa katolickiego. — Henryk **Siemiradzki** bawił przez dzień w Krakowie, a następnie udał się z żoną i dwojgiem dzieci do Warszawy. — Radny m. Krakowa, p. **Mendelsburg** miał wczoraj posłuchanie u cesarza. — Ks. **Milan** serbski z powrotem z Petersburga miał dziś stanąć znów w Wiedniu. — Minister **Conrad** wyjechał na urlop, chory, jak donoszą, na nerkową słabość.

Na sierotę po śp. Wandzie Pietruszewskiej złożyli w administracji *Dziennika Polskiego*: Redakcja *Dz. Pol.* 5 złr., sprawozdawca *Dz. Pol.* z rozprawy w Nowym Sączu, p. T. G., 5 złr., X. X. 1 złr.

Krzywda nauczycieli ludowych. Rada szkolna krajowa jeszcze na początku r. b. uchwaliła, iż dodatek aktywalny, który nauczyciele szkół ludowych lwowskich pobierają, nie będzie im liczony do emerytury, i poleciła kasie miejskiej, aby procentów, pobieranych od tych dodatków, nadal nie ściągała, a już pobrane od r. 1874 zwróciła. Od czasu tego rozporządzenia mija **blisko pół roku**, a kasa miejska pobranych procentów **dotychczas jeszcze nie zwróciła**; lecz niechaj otrzyma jakie rozporządzenie ściągania, to z gorliwością i pospiechem takowe wykonuje. Godziłoby się więc, nie tylko przy pobieraniu, ale i przy zwracaniu pamiętać o przysłowiu: „Bis dat, qui cito dat", zwłaszcza, iż nauczyciele obarczeni rodzinami w rzeczywistym znajdują się niedostatku.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro we czwartek o zwykłej godzinie. Na porządku dziennym jest drugie głosowanie nad zaprowadzeniem dodatków podatkowych.

Ruch osobowy na Wschód. Według wiadomości zasięgniętych z Rumunji, otwartą tamże została nowa przestrzeń kolei żelaznej z Marasesti na Fokszany do Beuzeu. W skutek tego umożliwiony jest ruch osobowy do Bukaresztu, pomimo ciągłej przerwy w przestrzeni Marasesti-Gałacz-Braila. Biletów do jazdy można jednakże mimoto tylko do stacji Marasesti nabywać. Przesyłki towarowe przyjmowane będą nadal, tylko bez gwarancji za termin dostawy.

„Oestliche Post." Pod tym tytułem wychodzi we Lwowie od kilku dni codzienne pismo niemieckie, które zajmuje się tłumaczeniem na kiepską niemczyznę wiadomości i telegramów dzienników miejscowych. Z 3. numeru tego pisma dowiadujemy się między innemi, że niedzielne zgromadzenie wyborców skończyło się „unter Applaus für den dr. Wolski," i że we Lwowie warto widzieć „Skarbkisches Theater." *Wiener Allg. Ztg.* upatruje w pojawieniu się tego pisemka, przez dra Henryka Gottlieba wydawanego, drastyczny argument, przemawiający przeciw stanowisku Polaków w sprawie uprawnienia języka niemieckiego w Galicji „Zaprzeczają językowi niemieckiemu — powiada ten dziennik — prawa do funkcjonowania jako język państwowy, a posługują się nim, aby być zrozumianymi."

Niech *Wien. Allg. Ztg.* nie tryumfuje przedwcześnie. Mieliśmy już we Lwowie i w Krakowie dzienniki niemieckie, jakkolwiek w innym duchu redagowane. Upadły one dla braku sił żywotnych, chociaż zasilane były z funduszów państwowych. Okaże się niebawem, że takie medium do porozumienia się Polaków z Niemcami jest u nas zupełnie niepotrzebnem.

Pielgrzymka słowiańska do Rzymu. Liczba pielgrzymów z Galicji i WK. Poznańskiego dochodzi 400 osób. W obec tak niespodziewanego napływu uczestników niepodobna odpowiedzieć każdemu z osobna, więc za łaskawem pośrednictwem szan. redakcji donoszę, że do Krakowa wyjazd wprawdzie zostawiony do woli, ale poleca się wyjazd, jutro we czwartek o 5tej godzinie popołudniu, ze Lwowa, gdyż dyrekcja kolei Karola Ludwika do tego pociągu daje osobne dla pielgrzymów wagony. Cena biletu do Krakowa płaci się cała, pielgrzymi mają jednakowoż wolny zupełnie powrót z Krakowa. Dnia 23. b. m. tj. w dzień odjazdu ze Lwowa w redakcji *Wieńca* (ul. Akademicka 8) i w drodze po stacjach udzielać będzie informacyj w zastępstwie współredaktor *Wieńca*, p. Aleksander Vogel.

Osobiście będę w Krakowie w piątek 24. bm. rano i proszę, aby tam u XX. Franciszkanów oświadczyli mi sz. pielgrzymi swe życzenia co do lokalów i t. p. spraw, gdyż inaczej nie będzie można im zadość uczynić. Lwów 22. czerwca. *X. Stan. Stojałowski.*

Msza słowiańska. Kompozytor i znany we Lwowie muzyk p. **Konopasek** donosi nam, że chorwacki kompozytor, o którym wczoraj pisaliśmy w artykule pod tym tytułem, nie nazywa się **Kohiez**, lecz Franciszek **Kuhacz**, z którym p. Konopaska łączą dawne stosunki przyjaźni.

Świtło, czasopismo ruskie wychodzące w Kołomyi, zostało gorąco zalecone przez wydział powiatowy żółkiewski, dla użytku szkół ludowych.

Lanckoroński urząd pocztowy używa dotąd, jak donosi *Czas*, stampilii pocztowej z niemieckim napisem „Landskron in Galizien". Słusznie też dziennik ten zauważa, że trzebaby tego upartego Niemca w Lanckoronie **przepłoszyć**, skoro go nie można **przepolszczyć**.

Ogień wybuchł wczoraj w domu p. Wiedenia pod l. 12 przy ulicy Piekarskiej, a to w pokoju, zapełnionym papierami. Straż ogniowa, przybywszy w kilka minut po wybuchu, ugasiła pożar, który bardzo małą zrządził szkodę.

Mieszkańcy ulicy Pilnikarskiej udali się do magistratu z prośbą o wyrugowanie ztamtąd pewnych osób płci żeńskiej, których sposób życia zatruwa im spokój i jest powodem demoralizacji ogólnej.

Człowiek bydlęciem. Jędrzej Piechnik, zarobnik, będąc w stanie pijanym, zbił tak okropnie żonę swoją Annę Piechnik, że musiano ją oddać na kurację do szpitalu, a czułego męża odstawiono do sądu.

Egzamina dojrzałości. W IV gimn. lwowskiem egzamin dojrzałości odbywał się od 14.—21. bm. pod przewodnictwem radcy szkolnego, p. Czarkowskiego. Z odznaczeniem zdali egzamin: Doboszyński, Caro i Lettner; za dojrzałych uznani: Babel, Bilwin, Hoszard, Hückel, Jekeles, Kolbuszewski, Kruszyński, Łoziński, Maciulski, Madejski, Maszkowski, Rastawiecki, Schiffner, Skrzeszowski, Sołtys, Stokłosiński, Tyczka, Wysoczański, Jerzykowski; 7 uczniom pozwolono zdać egzamin z 1 przedmiotu po ferjach, jednego reprobowano na rok, jeden zaś odstąpił.

W dniach 8, 9. i 10. odbył się egzamin dojrzałości w stryjskiej szkole realnej. Zgłosiło się 14 abiturjentów i 2 eksternistów. Zaszczytnie złożył egzamin i otrzymał chlubne świadectwo abiturjent Wolak Jan. Złożyli egzamin abiturjenci: Czermiński Kaz., Frey Rud., Jaremczuk Paw., Jasienicki Mik., Kaczkowski Jan, Neuhoff Szczepan, Nowosielecki Zygm., Pisz Jan, Ullmann Edm., Ullmann Józef, Wolański Eustachy; tudzież eksternista Łuszczewski. Dwóch abiturjentów otrzymało pozwolenie poprawienia egzaminu po ferjach z jednego przedmiotu, a to jeden z jęz. niem., drugi z matematyki, zaś jeden eksternista został reprobowany z terminem nieoznaczonym.

Znaczniejsze pożary zdarzyły się w następujących miejscowościach: W kopalni galmanu w Wodnej, w powiecie chrzanowskim, od iskier spadających z komina na dach gontami kryty, powstał pożar, który zniszczył budynki, mieszczące machiny fabryczne. Budynki były ubezpieczone; wartość uszkodzonych machin oceniono na 8.000 złr. — W lesie „Zembrza" zwanym, pod Raniżowem, w powiecie kolbuszowskim, pożar, który powstał z niewyśledzonej dotąd przyczyny, zniszczył 2-morgowy obszar zadrzewiony, a w lesie rawskim, przy drodze do Rzyczek, obszar 10-morgowy. Ostatni zwłaszcza pożar lasowy był bardzo groźny, z powodu panującej posuchy i silnego wiatru; stłumiony został dzięki szybkiej pomocy ze strony ludności dwóch wiosek sąsiednich. — Na obszarze dworskim w Stryjówce, w powiecie zbarazkim, spłonęła stodoła z zapasami i spichlerz, oraz rozmaite narzędzia gospodarskie i t. p. Strata ogólna wynosi około 10.000 złr., a tylko budynki były ubezpieczone. Ogień, jak się zdaje, był podłożony.

Wyciąg z raportu ck. inspekcji policji z dnia 21. czerwca. Skradziono gospodarzowi W. B. z Buczał pow. Rudki parę koni siwych, z których jeden w zielonkowato wpadający ma ranę na czole; pani R. L. w galic. zakładzie kred. zastaw. zegarek srebrny anker o 2 kopertach; pani J. H. ze stajni realn. l. 65 ul. Janowska krowę żółtej maści z cielęciem. — Złożono w policji następujące na różnych miejscach znalezione rzeczy: pugilares z kartą zastawn. banku Ormiańskiego na zast. 7. sznurków korali i kartę wolnej jazdy koleją; stary pugilares z kartą zast. banku kred. gal. na zastawiony zegarek srebrny; pakiecik ze szpilkami, 29 drutami do robienia pończoch i zwojem tasiemki czarnej, 6 widelców z chińskiego srebra i 6 z takimiż trzonkami nożów, zapomnianych przez niewiadomego gościa w dorożce nr. 253.

—

Stryj 20. czerwca. Pożegnaliśmy d. 8. bm. teatr Baczyńskiego, który tu po sobie jak najmilsze pozostawił wspomnienie. Jeszcze ztąd zasyłamy mu życzenie powodzenia jak najlepszego, na które istotnie zasługuje.

W niedzielę 26. bm. o godz. 11 przybywa do nas p. Hausner, celem złożenia sprawy z działalności poselskiej przed wyborcami w Stryju. Zebranie wyborców zapowiedziane na godz. 12 w południe, w sali w Olszynie. Spodziewać się należy, że wyborcy licznie się zgromadzą.

Prawdziwą radość sprawiła w mieście wiadomość, że od listopada nastanie poczta rządowa. Opłaty 2-centowe od każdego listu prywatnym listonoszom, były podatkiem uciążliwym; natomiast ekspedytorowie od wielu lat zajęci na poczcie tutejszej, zyskali sobie u całej publiczności rzetelne uznanie i ogólną sympatję, w skutek swej pracowitości i uprzejmości w obcowaniu z publicznością, to też zupełnie usprawiedliwioną jest obawa w mieście, aby organizacja poczty nie pozbawiła miejsc i zajęcia tyloletnich sympatycznych funkcjonarjuszów. Pocieszamy się na dzieją, że dyrektor poczt uczyni to, co w Drohobyczu, gdzie po zaprowadzeniu poczty rządowej, zatrzymano dawnych urzędników.

Skoro mowa o poczcie, zwracamy uwagę dyrekcji poczt, że w sobotę zwykle nie można dostać marek listowych. Marki sprzedają w urzędzie pocztowym i w głównej dystrybucji tytoniu w rynku. Po zamknięciu poczty o godz. 6 nie można wysyłać listów, które odchodzą nocnemi pociągami, bo sprzedawca w rynku zwykle **nie ma** znaczków listowych, co się znów w sobotę 18. bm. zdarzyło. O godz. 7 oświadczono, iż marki „wyszły."

W tym tygodniu zjeżdża do nas teatr polski z Kongresówki, pod dyrekcją pp Nowakowskich. Pani Nowakowska, znana w Galicji śpiewaczka panna Brzechffa. Towarzystwo liczne, jak widać z afiszów, a jak nas zapewniają Drohobyczanie, ma być doborowe, a repertoar doskonały. Jeżeli teatr p. Baczyńskiego zgromadzał zawsze liczną publiczność, nietylko ruską, ale przeważnie i polską, to nie wątpimy, że p. Nowakowskiego odwidzać będą nie tylko Polacy, ale i Rusini. Nawiasowo tu dodamy, że śmiesznie „borbuje" część inteligencji ruskiej, agitując za tem, aby ruscy wyborcy usunęli się demonstracyjnie od przyjęcia i wysłuchania p. Hausnera, chociaż Rusini także za nim głosowali, z wyjątkiem 8, którzy łącznie z dziewiątym Polakiem, a do tego profesorem, dali głos na Kmicikiewicza.

Rzeszów 19. czerwca. Dnia dzisiejszego odbył się w tutejszej szkole przemysłowej, założonej i utrzymywanej staraniem towarzystwa pedagogicznego półroczny popis uczniów. Oprócz naczelnej władzy politycznej, miejskiej, szkolnej i duchownej, zgromadziło się na ten popis bardzo wiele osób z inteligencji miejscowej; najliczniejszy jednak poczet obecnych tworzyło znaczne grono rzemieślników i przemysłowców, oraz płeć piękna, która była tu licznie reprezentowaną. To ogólne zainteresowanie się szkołą przemysłową świadczy wymownie o niezbędnej potrzebie podobnych instytucyj naukowych w kraju naszym, dlatego też, z wszelkiem uznaniem, podnosimy tu dobrze pojętą działalność towarzystwa pedagogicznego, które, nie czekając aż rząd zajmie się tą sprawą, już teraz około szkół przemysłowych skrzętną swą działalność rozwija.

Jasne i śmiałe odpowiedzi uczniów, przytomność ich i wzorowe zachowanie się w obec tak licznie zgromadzonej publiczności, a przedewszystkiem znaczny postęp w nauce wywarły na wszystkich obecnych jak najlepsze wrażenie.

Po odbytym egzaminie rozdał starosta tutejszy, p. radca Tustanowski, pilnym i celującym uczniom pieniężne nagrody w kwocie 46 złr., które wpłynęły z amatorskiego przedstawienia teatralnego, urządzonego na powyższy cel za staraniem kilku profesorów szkoły przemysłowej. Po egzaminie złożył zastępca marszałka rady powiatowej, p. Stanisław Skrzyński, w ręce kierownika szkoły 50 złr., a ks. kanonik Gruszka 5 złr. na cele tejże szkoły. Kwota ta, jak się dowiadujemy, zostanie obróconą na założenie funduszu zaliczkowego, z którego będą mogli korzystać uczniowie tej szkoły na zakupno materjałów do rozmaitych wyrobów na wystawę przemysłową, która z czasem ma powstać przy tutejszej szkole przemysłowej.

W Londynie puszczono d. 15. bm. na wodę nowy statek podwodny, nazwiskiem „Polyfemos", przeznaczony do dziurawienia i wysadzania w powietrze okrętów nieprzyjacielskich.

W Wiedniu towarzystwo strzeleckie poczyniło u cesarza kroki, aby mogło stanowić korporację uniformowaną i uzbrojoną, podobnie jak do r. 1848. Możeby nasze towarzystwa strzeleckie ponowiły teraz usiłowania swoje w tym samym kierunku.

Notatki artystyczne, literackie i naukowe.

Teatr. Z powodu przygotowań do nowej operetki, która wkrótce będzie odegraną na scenie naszej, dziś w środę nie będzie przedstawienia.

Dyrekcja towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, iż tegoroczna wystawa dzieł sztuki, urządzona staraniem tegoż towarzystwa, stanowczo dnia 25. czerwca b. r. otwartą zostanie. Upraszą zarazem panów artystów, by raczyli prace swe na tę wystawę deklarowane, w bieżącym tygodniu nadesłać.

W sprawie nagród dla młodzieży szkolnej. Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa pedagogicznego w Drohobyczu odbyła się narada w sprawie wydawnictwa tegoż Towarzystwa, w której uczestniczyli wszyscy na zjeździe obecni pp. inspektorowie okręgowi, kilku profesorów seminarjów, jakoteż dyrektorów i nauczycieli szkół ludowych. Zgromadzenie to uznało potrzebę dziełek dla młodzieży szkolnej na premia, i uchwaliło zaproponować zarządowi głównemu Towarzystwa pedagogicznego, aby tenże zajął się wydawnictwami tego rodzaju, któreby tak pod względem treści odpowiadały swemu zadaniu, jakoteż odznaczały się taniością. Idąc za radą tak poważnego i zadań szkoły świadomego grona, zajęła się z polecenia zarządu głównego oddzielna komisja zarządu wraz z administratorem wydawnictw wydaniem „Biblioteki dla młodzieży" — zawierającej dziełka nader tanie, pięknie wydane i ilustrowane, a przeznaczone na premie dla młodzieży szkolnej i do bibliotek szkół ludowych. Każde dziełko zanim oddane bywa do druku, czyta i ocenia co najmniej trzech członków komisji zarządu głównego. Mniemamy, że wydawnictwem tem zapobiega zarząd główny Towarzystwa pedagogicznego piekącej potrzebie i liczyć może na szczere poparcie władz szkolnych i całego nauczycielstwa. Dotąd wyszły cztery tomiki rzeczonej Biblioteki: 1 Władysław **Bełza** „Dzieci i Ptaszki", 12 obrazków z maleńkiego świata, wierszem (z 6 ilustracjami). Cena egzemplarza oprawnego z piękną winietą tytułową 36 ct. — w kolorowej oprawce z napisem „nagroda pilności" 42 ct. 2. Romuald **Starkel**, „Gawędy Dziadunia", opowiadania o najciekawszych wynalazkach, odkryciach itd. I. II. III. Pismo, papier, druk (z 6 ilustracjami). Cena egz. opraw. 48 ct. — w kol. opraw. 54 ct. 3. Zdzisław **Onyszkiewicz**, „Pieśń o szkole" (z 1 ilustracją). Cena egz. opraw. 36 ct. w kol. opraw. 42 ct. 4. Franciszek **Waligórski**, „Ręka Opatrzności", obrazek z życia (1 ilustr.). Cena egz. opraw. 24 ct. — w kol. opraw. 30 ct. Ilustracje wykonane są częścią przez p. Młodnickiego, znanego artystę i profesora rysunków w semin. naucz., częścią sprowadzone z Lipska od renomowanych tamtejszych firm. Oprócz biblioteki dla młodzieży służyć mogą jeszcze na premie następujące dzieła nakładu Towarzystwa pedagogicznego: Zygmunt **Sawczyński**, Benjamin Franklin i Jerzy Waszyngton. Żywoty. Cena egz. 80 ct. Julia **Selingerowa**, Ziemie polskie. Cena zniżona 30 ct. Jan **Czubski**, Śpiewnik. Część I. Cena egz. 40 ct. Wszystkich dzieł powyższych nabyć można wprost w administracji wydawnictw Towarzystwa pedagogicznego (we Lwowie plac Marjacki l. 9) — najtaniej za przekazem pocztowym z dołączeniem opłaty na paskę.

Ruch stowarzyszeń.

Program i porządek dzienny XV walnego zgromadzenia Towarz. pedagogicznego w Krakowie. Dn. 18. lipca o godz. 8 uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny i w kościele gr. kat. św. Norberta. Pierwsze posiedzenie o godz. 9 z rana. 1) Zagajenie posiedzenia przez prezesa. 2) Sprawozdanie z całorocznej czynności zarz. gł. ref. dr A Lewicki. 3) Sprawozdanie ze stanu funduszów zarz. gł. Tow. ped. ref. M. Makowski. 4) Wybór komisji lustracyjnej dla funduszów zarządu głów. 5) Wybór komisji lustracyjnej dla wydawnictwa *Szkoły* i innych wydawnictw Tow. ped. na r. 1881. 6) Odczyt dr. Józefa Żulińskiego: „Czy i o ile należy żądać ograniczenia lub zmiany planu nauk przyrodniczych dla szkół ludowych, mianowicie historji naturalnej?“ 7) Sprawozdanie administratora wydawnictw Tow. ped. ref. dr K. Benoni. 8) Wnioski członków.

Po południu zwidzanie osobliwości krakowskich, według programu ułożonego przez komitet miejscowy.

Drugie posiedzenie 19. lipca o godz. 8 z rana. 1) Odczytanie protokółu z pierwszego posiedzenia. 2) Odczyt p. Jerzego Harwota: „Pracownia szkolna ze stanowiska pedagogiki i ekonomji społecznej.“ 3) Sprawozdanie zarządu głów. w sprawie regulaminu zaliczkowego, ref. dr T. Gerstmann. 4) Wnioski członków.

Po południu o godz. 2 wycieczka do Wieliczki, celem zwidzenia kopalń solnych.

Trzecie posiedzenie 20. lipca o godz. 9 z rana. 1) Odczytanie protokółu z drugiego posiedzenia. 2) Sprawozdanie komisji lustracyjnej. 3) Wybór prezesa i wiceprezesa. 4) Odczyt prof. med. dr. W. Jaworskiego: „Zanieczyszczenie powietrza szkolnego, jego skutki i środki zaradcze przeciw temu.“ 5) Wybór 7 członków zarządu głów. 6) Sprawozdanie o pracach ankiety szkolnej, przez Wydział kraj. powołanej, ref. Bol. Baranowski. 7) Odczytanie protokółu z trzeciego posiedzenia. 8) Zamknięcie zjazdu przez prezesa.

O godz. 2½ wspólna uczta pożegnalna.

W celu przyjęcia uczestników tego zjazdu zawiązał się w Krakowie komitet, który podzielił się na 4 oddziały: programowy, kwaterunkowy, ucztowy i wycieczkowy. Przewodniczącym komitetu jest prezydent miasta dr. **Weigel**, zastępcą wiceprezydent p. **Muczkowski**, sekretarzem p. **Aleksander Pająk**. Do oddziału programowego należą: dr. Weigel przewodniczący, p. Muczkowski zastępca, pp. dr. Warszauer, dyr. Jabłoński, dyr. dr. Seredyński, dyr. Stawarski, dyr. Maciołowski, A. Pająk; do oddziału kwaterunkowego: wiceprezydent m. p. dr. Schmidt przewodniczący, pp. Wł. L. Anczyc, F. Badeniczk, Jan Balcarczyk, J. Fr. Fischer, F. Henel, T. Klimonda, W. Kornecki, ks. St. Sowiński, Adolf Siedlecki i L. Zawiłowski, sekr. rady m.; do oddziału ucztowego: dr. Zoll przewodniczący, pp. Gustaw Baruch, dr. Cyfrowicz, Jan Götz, dr. Fr. Kasparek, E. Stockmar i Ig. Żółtowski; do oddziału wycieczkowego: M. Pawlikowski przewodniczący, pp. dyr. A. Gettlich, P. Buzsek, dr. Izydor Dzieduszycki, dr. W. Jaworski, A. Lewaj, Wład. Rozwadowski i dr. M. Zatorski.

Wyścigi konne.

Drugi dzień wyścigów konnych zgromadził po za linją toru niewielką liczbę ciekawych, a i w trybunach i w lożach również wielkiego ścisku nie było. Pomiędzy widzami zauważyliśmy ze znakomitszych osób, oprócz p. Namiestnika i ks. Thurn-Taxis, zajmujących tu honorowe stanowisko sędziów, jenerała komenderującego ks. Wirtembergskiego, hr. Siemieńskiego, marszałka krajowego dra Zyblikiewicza i w. i.

Pierwszy bieg o nagrodę towarzystwa w kwocie 400 złr. rozpoczął się o godz. 4½. Do biegu stanął tylko jeden koń, wałach gniady, bar. Adama Heydla „Urok“, który przybiegł do mety (1.6 0 metrów) w pięciu minutach.

Do głównego biegu o nagrodę cesarską w kwocie 2.000 złr. stanęły cztery konie: ogier kasztanowaty p. Alfreda Mysłowskiego „Never say Die“ (dżokiej Entwistle), bar. Adama Heydla ogier kaszt. „Monopol“ (jeździec Rozek), Kaliksta Ochockiego klacz „Preciosa“ (dżokiej Kaczor), tudzież hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa kasztanowaty ogier „Wallenrod,“ syn sławnego „Przedświta“ (dżokiej Fallet). Od samego początku prowadziła bieg „Preciosa.“ Długi czas na mecie wynoszącej 2.000 metrów świeciła czarna czapka Kaczora, gdy nagle o kilkadziesiąt zaledwo sążni od mety „Wallenrod“, który poczuł w swych żyłach szlachetną krew rodzica wysunął się znacznie naprzód i odniósł zwycięstwo. „Preciosa“ stanęła druga z nosa od mety i wzięła połowę nakładki.

Z trzeciego biegu (sprzedaży ogierów) wycofał bar. Heydl oba swoje konie, tak, że pozostał tylko ogier gniady p. Kaliksta Ochockiego „Giles the Third“, na którym obiegł metę dżokiej Kaczor.

W biegu koni (Beaten Handicap) wzięła udział tylko „Miss Mornington“ p. Alfreda Mysłowskiego, którego dosiadł dżokiej Entwistle.

Do piątego biegu z płotami (Hurdle Race), za który dla zwycięzcy przeznaczone było siodło, nagroda honorowa towarzystwa, stanął wałach porucznika Karola Bittnera „Bagdadi,“ na którym jechał porucznik Fr. Brückner, tudzież „Nena Sahib,“ porucznika Rifałowskiego. Nagrodę honorową wziął „Bagdadi.“

Najbardziej zajmującym był bieg ostatni, myśliwski (Steeple-chase), o nagrodę w kwocie 400 złr. Brało w nim udział pięć koni, a mianowicie: klacz łach br. Heydla „Urok“ biorący udział w biegu sprzedany został za 510 złr. p. Józefowi Borowskiemu.

Rolnictwo przemysł i handel

Szkoła weterynarji we Lwowie.

(a). Wiedeń 20. czerwca. Nieobojętną będzie dla czytelników waszych wiadomość, że szkoła weterynarji otwartą będzie z całą pewnością z jesiennym kursem b. r., albowiem temi dniami zaasygnowane zostały potrzebne ku temu fundusze, i namiestnictwo otrzymało równocześnie polecenie, ażeby się gorliwie zajęło tą sprawą.

Szkoła weterynarji stać będzie na równi z uniwersytetami, a więc i płace profesorów będą te same co i profesorów na uniwersytetach. Wszystkie wykłady odbywać się będą w języku polskim.

Postąpiliśmy przeto znowu o jeden krok naprzód, kierując się zasadą „paulatim summa petuntur“; dla tego nie wdając się w rozbiór, co spowodowało rząd do przyspieszenia otwarcia tej szkoły, kto się do tego przyczynił, czy delegacja nasza w Radzie państwa, czy sejm, czy wreście życzliwość gabinetu, w którym zasiada dwóch naszych rodaków, konstatuję fakt, że stało się zadość dawno w kraju uczutej potrzebie, o której zaspokojenie upominaliśmy się daremnie lat wiele u centralistów, że więc na każdy sposób dogodniej i pożyteczniej nam obecnie, jak bywało za lat minionych.

Czy zaś ze zmianą obecnej sytuacji, zmieniłyby się okoliczności na lepsze dla nas, jest to pytanie, na które nikt sumienny nie poważy się odpowiedzieć stanowczo; zdaje się, że po wróciłyby stosunki z ery centralistycznej, i dla tego nie powinniśmy poświęcać sytuację pewną i z wolna zdobywane pozycje, dla wielkich nadziei, których urzeczywistnienie jest więcej niż wątpliwe.

Refleksje te nastręczyły mi obecne zabiegi centralistów, aby wszelkiemi sposobami zamącić zgodę w obozie autonomistów, i tym sposobem usunąwszy gabinet Taaffego, powrócić do steru, od czego uchowaj nas Boże. Mimo ich dzisiejszych do nas przymilań, nie ominęłaby nas przepowiednia p. Hausnera, bo by nas smagali niedźwiadkami, a nie dawnemi batami.

Lwów 22. czerwca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej. Ceny za 100 kilogramów paritas Lwów) Pszenica czerwona złr. 11·— do 11·50, pszenica biała złr. 11 — do 11·50, pszenica żółta złr. 10 – do 10 75, żyto złr. 9 25 do 9·75, jęczmień browarny złr. 6 30 do 6 80, jęczmień pastewny złr. 6 — do 6 25, owies złr. 5·50 do 6·—, groch do gotowania złr. 7·50 do 8·25, groch pastewny złr. 6 50 do 7·—, wyka złr. 5 20 do 6·—, bób złr. 8·— do 10·50, kukurudza stara złr. 6 50 do 6·70, kukurudza nowa złr. 6·— do 6 20, rzepak zimowy złr. 11 50 do 12·—, rzepak letni złr. 10 70 do 11·—, lnianka złr. 9·25 do 9·75, nasienie lniane złr. 11·50 do 12·—, nasienie konopne złr. —·— do —·—, koniczyna złr. 20·— do 32 —, kminek złr. —·— do —·—, anyż płaski złr. 30 — do 32·50.

Spirytus za 10.000 litrów procent: gotowy złr. 33·50 do —·—.

Waluta: mark —·—, rubel złr. 1·18¼, napoleondor złr. 9·30½.

Wiedeń 20. czerwca. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich i bukowińskich 1309, węgierskich 1284, niemieckich 357, zapowiedzianych na targ kontumacyjny na środę 110, razem 3060.

Płacono galicyjskie i bukowińskie woły ciężkie 54· — do 54·50, lekkie złr. 51·— do 53·— węgierskie 51·— do 56 50, prima 57·50 do —·—, niemieckie 53 — do 58 —.

Targ był lepszy od przeszłego o 2 — 3 złr. na 100 kilo. Sprzedano wszystko.

J. Krzysztofowicz, W. Amirowicz & K. Schels.

Bankructwa w roku 1880. W monarchji anstrjackiej zarejestrowano 1259 upadłości, z których 859 przeszło na drogę konkursu; a mianowicie w Przedlitawji było 658 wypadków w 268 miejscowościach, na Węgrzech zaś 594 w 236 miejscach. Wiedeń wykazuje 131 wypadków ze stanem biernym 1,856 572 złr., Berno 10 wypadków (554 500 złr.), Czerniowce 16, Kraków 20 (254 600 złr.), Lwów 18 (67.606 złr.), Praga 26, Tarnów 10 na 60.000 złr.

Przegląd polityczny.

Lwów 22. czerwca.

Prawie wszystkie dzienniki zajmują się sejmikiem relacyjnym we Lwowie. *Politik* zarzuca p. Wolskiemu, iż „bodaj czy nie na zbyt jaskrawo i przesadnie skreślił obraz konserwatystów prawego centrum“. P. Wolski jednak nie twierdził niczego na wiatr, lecz na wszystko przytaczał d o w o d y. Więc frazesową wątpliwością zbyć ich nie można. — *Presse* nadmienia, że wyłuszczenia szan. posła zwrócą z pewnością uwagę wszystkich sfer politycznych. Widzi ona „w nich, jakoteż w złożeniu mandatu przez Czelakowskiego, uwagi godny symptom — ale na razie tylko symptom“. Od symptomów jednak zaczynają się wszystkie sprawy. — *N. fr. Presse* konstatuje tylko z naciskiem: „Nie masz nic bardziej cechującego tę partję (prawicę), jak, że jeden z jej członków przed wyborcami upokarzające czyni wyznanie, iż ze względów partyjnych częstokroć głosował z większością wbrew swemu przekonaniu“.

Federalistyczna *Tribüne* zaś pisze: „Jeżeli Koło polskie przychyliłoby się do myśli swojego członka Wolskiego, natenczas centrum w Radzie państwa wystąpi odrazu w takiej sile, o jakiej nie mieliśmy wyobrażenia.“ *Tribüne* niechaj pamięta, że myśl p. Wolsiego była warunkowo wypowiedzianą, a wykonanie jej zawisło od zmiany stronnictw na lewicy. W tej mierze mamy dziś we *Frankf. Ztg.* wzmiankę o hr. Coroninim, który w liście do przyjaciela jakiegoś w Wiedniu miał się wyrazić, iż za ewentualnym powrotem do Izby nie przyłączy się do żadnej z istniejących frakcyj, lecz z kilku bliższymi przyjaciółmi zajmie pośrednie stanowisko pomiędzy lewicą a prawicą. Czy zaś utworzy się z nich osobna frakcja, to będzie zawisło od pewnych ewentualności, których teraz jeszcze obliczyć nie można. Zwolenników hr. Coroniniego spodziewają się około 20. Od programu ich zawisła tedy przyszła rola Koła polskiego według myśli dr. Wolskiego.

W ministerstwie skarbu mają obecnie już pracować nad układem budżetu na r. 1882.

Dzisiejsza *Politik* przemawia gorąco za nominacją nowych członków Izby panów, aby zapewnić gabinetowi większość niezawodną.

Organ młodoczeski uderza na projekt pielgrzymki słowiańskiej do Rzymu, upatrując w nim plan rozbicia „Świata słowiańskiego.“ *Narodni Listy* zbyt nieoględnie formułują swe zdanie. Nie o rozbicie świata słowiańskiego chodzi, ale o oderwanie go od idei caratu moskiewskiego, a z tem przecież powinni się zgodzić nawet demokraci czescy, bo dla dobra ludzkości obojętną jest rzeczą, w jakim języku kto sławić ma Pana Boga, ale nie obojętną jest rzeczą — kto jest tym Bogiem, czy ten w niebie, czy ten który swój idjotyzm każe ubóstwiać w Petersburgu, i w interesie swojego bóstwa waśni wszystkie ludy.

Wybory prazkie do Izby handlowej strasznie rozdrażniają centrałów. Żydzi błagani są na wszystkie świętości, aby nie zdradzili sprawy. Żydzi jednak powinni i będą zapewne mieć rozum.

„Bursze“ niemieccy w Pradze mieli w sobotę nieprzyjemny wieczór. Podczas „knajpy“ napadli ich robotnicy czescy i mocno poturbowali, tak, że tylko policja uratowała ich od zupełnego pogromu. Dwóch Czechów (oba nazwiskiem Prochaska) uwięziono i oddano sądowi.

Za mizernym przykładem Niemców cieszyńskich poszło także kilku renegatów słoweńskich w Styrji, i dnia 19. b. m. na zgromadzeniu w Pettau przemawiali za utrzymaniem niemieczczyzny.

Rozdrażnienie Francuzów na Włochów w Marsylji przenosi się do innych miast, a nawet do samego Paryża, lecz awanturom tym nikt nie przypisuje znaczenia donioślejszego.

W Odessie aresztowała policja 200 giełdzistów żydowskich, zebranych prywatnie u jednego z kolegów na konferencji — o kursach.

W Charkowie toczył się proces przeciw panu Zygmanowskiemu, redaktorowi dziennika *Donskoj Gołos*, i kozakowi nazwiskiem Bajdałakow, wytoczony przez pięciu członków dońskiego stowarzyszenia handlowego za to, że pierwszy napisał, a drugi wydrukował relację o malwersacjach popełnianych przez Stowarzyszenie w kasie tegoż. Rezultat procesu był ten, że obżałowani zostali uniewinnieni kompletnie, okazało się bowiem, że stowarzyszenie istotnie dopuszczało się kradzieży na rzecz członków zarządzających. W rubryce rozchodów, figurowały naprzykład takie pozycje: Na przyjęcie (kogo?) 360 rubli; na fiakry rocznie 5000 rubli i t. d.

Wiadomą jest postawa pełna powściągliwości, jaką starało się nadać sobie poselstwo rosyjskie w Stambule po traktacie berlińskim. Postawa ta jednak była tylko pozorną, i oddawna nie brak było wskazówek, że Rosja nie wyrzekła się była szczerze widoków swoich na Wschodzie. W nadeszłym dziś *Gołosie* znajdujemy następujący telegram prywatny: „Stambuł 18. czerwca. Słychać, że poseł rosyjski przedstawił sułtanowi nowy projekt reform dla Małej Azji“. Wypada z tego, że teraźniejszy Abdul Hamid daje się powodować p. Nowikowowi tak samo, jak przed kilku laty Abdul Azis, generałowi Ignatjew.

Odkryto w Arcie spisek mający na celu spalenie tego miasta przed oddaniem go Grecji. Do spisku należało dużo dużo oficerów tureckich.

Telegramy własne „Dzien. Polskiego.

Wiedeń 22. czerwca. Pisma centralistyczne przynoszą z Pragi senzacyjną wiadomość, że przy wyborach do tamtejszej Izby handlowej głosujący w sekcji wielkiego przemysłu dyrektorowie przedsiębiorstw ks. Fürstenberga oddali swoje karty głosowania Czechom do dyspozycji. Komitety damskie, zajmują się zbieraniem kart wyborców żydowskich. Rieger wezwał również żydów do nadsyłania kart głosowania.

Berlin 22. czerwca. G o s s l e r zamianowany został ministrem wyznań. Złożył z tego powodu mandat poselski i prezydenturę w parlamencie. Wiceprezydent F r a n k e n s t e i n objął urzędowanie w prezydjum parlamentu.

Najstarszy syn kanclerza, ks. Herbert B i s m a r k, otrzymał od rodziców zezwolenie poślubienia księżniczki C a r o l a t h, która prowadzi ze swoim mężem proces rozwodowy. Młody książę otrzyma na parę lat misję dyplomatyczną w Waszyngtonie.

Petersburg 22. czerwca. Były redaktor *Bieregu*, p. C y t o w i c z, wstąpił do zakonu Jezuitów w Grenoble.

Telegramy biura korespondencyjnego

Londyn 22. czerwca. W Izbie lordów oświadczył G r a n v i l e w kwestji bułgarskiej, że według jego mniemania konstytucja absolutnie potrzebuje rewizji. Bułgarja powinna o ile możności być zostawiona sama sobie, ale w interesie sprawiedliwości, koniecznem jest, aby Anglja i inne mocarstwa wywarły pewną presję. Europa ma prawo oczekiwać od księcia bułgarskiego pewnego umiarkowania w polityce, któreby doprowadziło do zadowalniającego kompromisu. Jest rzeczą jasną, że zanim książę uczyni krok ostateczny, wszelkie próby zadowalniającego załatwienia sprawy ze zgromadzeniem narodowem nie da się osiągnąć. W końcu Granville powiada, że niewiadomo mu, czyli reprezentant Anglii ma prawo wolnego wstępu do Beya, ale faktem jest, że w razie jeżeli je posiada, nikt mu nie zaprzeczał tego prawa.

Paryż 21. czerwca. G r e v y przyjmował po południu M u s t a f a paszę, który rzekł, iż szczęśliwym się czuje, że może powitać prezydenta republiki, którego miał zaszczyt poznać przed trzema laty. Tunis, którego z Francją łączy ścisła przyjaźń, liczy na wzajemność potężnej opiekunki. Osobiście oddany w zupełności Francji, będzie on brać udział we wszystkiem, co tylko będzie mogło oba kraje jeszcze ściślej związać. G r e v y zapewniał, iż wypadki, które nastąpiły, były konieczne, ale wyprawa została podjęta bez myśli o zdobyczy. Traktat zawarty będzie dla Tunisu w każdym względzie pożytecznym tak długo, póki Tunis będzie go szanować, co z pewnością nastąpi w każdym razie. Tunis może liczyć na żywą sympatję i ochronę Francji. Mustafa wręczył Grevyemu pismo od Beya i order Ahid. Pozostanie on w Paryżu na festynie narodowym, który obchodzić będą 14. lipca.

Paryż 21. czerwca. Minister spraw zagranicznych wydał pod dniem 20. bm. okólnik, w którym przedstawia politykę Francji w kwestji czarnogórskiej, greckiej i tunetańskiej, i dowodzi, że polityka francuska ciągle kieruje się życzeniem utrzymania pokoju, lubo nikt nie może wątpić, że Francja gotową jest bezzwłocznie chwycić za broń, jeżeliby honor jej oraz dobro tego wymagały. Francja pragnie rozwiązać w przyjaźni wszystkie kwestje międzynarodowe i zamiast oręża pragnie rozsądkiem uzyskać ich rozstrzygnięcie. Wojna może być sprawiedliwą, ale zawsze jest ostatecznością, do której ludzie stanu tylko w nieuniknionym wypadku szukać powinni ucieczki.

Co się tyczy Tunisu, oświadcza okólnik, że wyprawa na Krumirów była w ogóle tylko krokiem represyjnym dla ukarania niegodziwych czynów, a Francja nigdy nie myślała wypowiedzieć wojny rejencji Tunetańskiej. Bej też nie wahał się uznać nasze przychylne zamiary i przystał na projektowany traktat, który dla Tunisu wielkie zapowiada dobrodziejstwa. Francja wypełniając obowiązek, który materjalna i moralna wyższość na nią wkłada, przyniesie pomoc w uregulowaniu administracji tunetańskiej, i bezstronnej opieki udzielać będzie zamierzonym przez rozmaite narody przedsiębiorstwom.

Marsylja 21. czerw. Sąd poprawczy skazał trzech mieszkańców Marsylji za znieważenie Włochów na 2 i 4 miesiące więzienia.

Marsylja 22. czerwca. Sytuacja jest zadawalniającą. Wojska strzegą jeszcze głównych placów. 64 delegowanych Izby syndykackiej wystosowali proklamację do socjalistów wszystkich krajów, w których ganią gwałty popełnione i oświadczają, że niepokojów nie spowodowali ludzie, należący do jakichkolwiek towarzystw robotniczych. Proklamacja żąda śledztwa i wzywa robotników, aby się spokojnie zachowali.

Rzym 21. czerwca. Na mocy wyroku ex officio postawiono na indeks książek zabronionych najnowsze dzieło exjezuity C u r c i'e g o, który odwołał treść swego dzieła.

Rzym 21. czerwca. M a n c i n i odpowiadając w Izbie na interpelacje deputowanych B i l l i o N i c o t e r a i B o v i o o wypadkach marsylskich, przedkłada sprawozdanie urzędowe o bójce, która się tam zdarzyła, podnosi starania urzędów i konsula włoskiego, jakie czynili celem przywrócenia spokoju, wspomina, że francuzki minister spraw wewnętrznych posłowi włoskiemu oświadczył, iż tak samo jak Włochom chodzi mu o zakończenie niepokojów, ponieważ w Marsylji mieszka 50.000 Włochów. Mancini mniema, że uda się uspokojenie umysłów, jeżeli obie strony zaprzestaną demonstracyj, które wywołują ludzie nieprzyjaźni obu narodom. Stosunki pomiędzy obu rządami są owiane dobremi i zgodliwemi chęciami, w dowód czego przytacza minister, że Francja oświadczyła się gotową do przystąpienia do rokowań nad traktatem handlowym i do wspólnego działania Francji z Włochami, celem uspokojenia umysłów i obudzenia wzajemnego zaufania. N i c o t e r a oświadcza, że nie jest zadowolony z odpowiedzi, B o v i o ma nadzieję, że rząd potrafi utrzymać dobre stosunki z Francją.

Stambuł 22. czerwca. Na okólnik Porty, dotyczący zniesienia cudzoziemskich urzędów pocztowych, reprezentant Francji odpowiedział nieprzychylnie, i w ten sam sposób odpowiedzą zapewne inne mocarstwa.

Bukareszt 21. czerwca. Nowy gabinet został złożony: J o a n B r a t i a n o objął prezydjum i ministerstwo finansów, a tymczasowo także tekę ministra wojny, R o s e t t i tekę spraw wewnętrznych, S t a t e s c u zewnętrznych, F e r i c h i d i sprawiedliwości, D a b i l j a robót publicznych, U r e c h i a oświaty. Wieczorem złożą ministrowie przysięgę.

Paryż 21. czerwca. Izba rozpoczęła rozprawę szczegółową nad budżetem i odrzuciła poprawkę Lengl'a względem konwersji 5% renty.

Oran 21. czerwca. Ponieważ B u a m e m a dalej ucieka na południe, kolumny otrzymały rozkaz wstrzymać dalszą pogoń.

Madryt 21. czerwca. Rząd wysyła parowiec *Vulcano* do Oranu, celem ewentualnej ochrony poddanych hiszpańskich. Rząd ma nadzieję, że Francuzi ukarzą tych, co byli powodem zamordowania Hiszpanów.

Lizbona 22. czerwca. Dziennik *Commercio* przemawia za powołaniem żydów, mieszkających w Niemczech, a pochodzących z Portugalji, do powrotu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń 21. czerwca godzina 10 min. 45. Akcje kredytowe 354·90, Anglo-Austr. 149 25, Akcje banku Union 140·—, Kolej Karola Lud. 321·25, Połudn. 321·25, Renta papierowa —·—, Listy zastawne gal. banku hipot. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·— Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1860 —·— Napoleondor 9·29½, Rubel papier. 1 18¼. Usposobienie stałe.

Wiedeń 21. czerwca godzina 2. min 18. Losy kredytowe 180 25, Węg. akcje kredyt. 354·10, Akcje anglo-austr. 148·75, Akcje banku Union 139 70, Akcje kolei Karola Ludwika 3 9 —, Akcje kolei północnej 344·50, Akcje kolei południowej 127·—, Akcje kolei Alföldzkiej 173·—, Akcje kolei Elżbiety 205·50, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 177 50, Akcje kolei węg. północno-wschodniej 163 75, Wiedeńskie losy 131·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 96 25, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·75, Losy regulacji Cissy —·—, Losy tureckie 27 75, Węgierska renta 117 50, Akcje banku związkowego 135·50, Akcje banku obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej —·—. Akcje kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1 18¼, Węgierskie losy 123·75, Mark. niemiecki —·—. Usposob. stałe.

Wiedeń 21. czerwca godzina 5 min. 40. Akcje kredytowe —·—, Anglo-Austrjackie —·—, Banku-Union —·—, Kolej Karola Ludwika —·—, Południowa —·—, Renta papier. —·—, Listy zastawne Gal. Banku hip. —·—, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z r. 1860, —·—, Napoleondor —·—, Rubel papierowy —·—. Usposobienie —. Jednolity dług Państwa w bankn. 76 95, w srebrze 77·80, Renta w złocie 94·15, Losy pożyczki z roku 1860 132 30, Akcje banku wiedeńskiego 820 —, kredytowego 353 70, Londyn 117·10, Srebro —·—, Napoleond'or 9 29½, Dukat ces. men. 5·50 100 marek niemieckich 57·05.

Berlin 21. czerwca godzina 5 min. 40 Rosyjskie banknoty 207 25, Akcje kredytowe 622·50, Lombardy 222·50, Galicyjskie 139·90, Kolei Rumuńskiej 67·40, Austrjackiej banknoty 175·10. Po zamknięciu giełdy —·—, kredytowe —·—. Lombardy —·—.

Paryż 3% Renta 86·35.

Telegramy zbożowe z dnia 21. czerwca. — W i e d e ń: Pszenica 12·25 do 12·50 zł., żyto 10·50 do 11·— zł., jęczmień —·— do —·— zł., kukurudza —·— do —·— zł., owies —·— do —·— zł., okowita pr. 10.000 liter procent 35·— do 35·25 zł. — B u d a - P e s z t: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 11·40 do 11·45 zł., rzepak (sierpień — wrzesień) 12¾ zł. — B e r l i n: Pszenica żółta (czerwiec) 214 —, żyto —·—, spiritus loco 58·10. olej rzepakowy 53·80. — S z c z e c i n: Pszenica —·—, rzepik —·—. — P a r y ż: mąki 159 klgr. 65·50, olej rzepakowy 76 75, spirytus —·—. W r o c ł a w: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spirytus —·—, kukurudza —·—. K o l o n i a: Pszenica —·—.

Nafta. W i e d e ń 21. czerwca. — 16·37 do 16·50. B r e m a: 7·85 do — —. H a m b u r g: 7 80, na czerwiec 7·85, na sierpień-grudzień 8·25. A n t w e r p j a: na sierpień 19·—. N o w y - Y o r k: 8¼. F i l a d e l f i a: 8⅛.

Przyjechali do Lwowa dnia 22. czerwca.

HOTEL ZORZA. K. Szeliski z Chodaczkowa, F. Potulicki z Glinian, A. Kriegshaber z Wiednia, M. Torosiewicz z Putiatyniec, J. Wojtkiewiez z Podola rosyjskiego.

HOTEL ANGIELSKI. F. Suchodolski z Tomaszowic, J. Bal z Tuligłów, W. Mieczkowski z Terpiłówki, A. Otto z Zurychu.

HOTEL WARSZAWSKI. J. Lam z Żółkwi, R. Chrząstowski z Buszyna, J. Misiągiewicz z Tarnowa.

HOTEL KRAKOWSKI. R. Koziorowski z Łożyna, L. Linde z Czernichowa.

HOTEL PODOLSKI. W. Mikulski z Podhajec.

Dnia 21. czerwca. Lwów, z Izby handlowej.	żądają	płacą
I. *Akcje za sztukę à 200 zł.*		
Kolei gal. Karola Ludwika	316 10	313 50
„ Lwowsko-Czerniow.	180 —	76 75
Banku Hipotecznego gal.	318 —	309 —
„ Kredytowego gal.	262	258
II. *Listy zastawne na 100 zł.*		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	102 70	101 70
„ „ „ 4% „	96 75	95 75
„ „ „ 5% „	102 70	101 70
Banku hip. gal. 6% „	104 60	103 60
„ „ „ 5% „ wylosowalne z 10% prem	103 25	102 25
III. *Listy dłużne na 100 zł.*		
Gal. zakł. kred. włośc. 6%	105 —	103 —
Ogól. rol. kred. zakład dla Gal. i Buk. 6% los w 15 l.	94 —	92 —
IV. *Obligi na 100 zł.*		
Indemnizacyjne galic.	101 5·	100 50
Komunalne gal. Zakładu Kred. włościańsk. 6%	03 50	102 50
Pożyczki kraj. 1873 6%	104 25	103 —
Losy miasta Krakowa	22 —	20 75
„ „ Stanisławowa	26	24 —
V. *Monety*		
Dukat holenderski	5 51	5 43
„ cesarski	5 52	5 44
20 frankówka	9 37	9 27
Pół-imperjał rosyjski	9 62	9 52
Rubel rosyjski srebrny	1 65	1 [illegible]
„ „ papierowy	1 19	1 17
100 marek niemieckich	57 60	6 85
Srebro za 100 zł.	00 50	99 50
Kupony w srebrze	100 —	99 25
Wiedeń, 20. czerwca *Obligi długu państwa.*		
Renta papierowa	77	6 85
„ srebrna	77 80	77 6·
„ złota	94 20	94
Losy z r. 1854 3½%	123 5·	122 75
„ „ 1860 4% 500 złr.	132 60	132 30
„ „ 1860 4% 100 złr.	135 25	4 75
„ „ 1864	175 75	175 —
„ „ 1864 ½	174 50	173 50
„ Como-Renten	28 —	27 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie	1 6 60	5 50
Bukowińskie	100 —	99 50
Galicyjskie	101 20	100 70

	żądają	płacą
Niższo-austrjackie	— —	105 50
Wyższo-austrjackie	— —	103 —
Szląskie	— —	108 —
Styryjskie	.. —	104 75
Siedmiogrodzkie	98 25	97 50
Węgierskie	99 25	98 50
„ z klauz. 1867	98 25	97 75
Obligi poż. kolei węgier.	134 50	134 —
Renta węgierska złota	117 55	117 40
„ „ za kolej wsch.	97 75	96 25
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjack. Banku	148 —	147 75
Ziemskie kred. węgiersk.	— —	— —
„ „ austrjackie	243 50	242 50
Zakład kred. d. hand. i pr.	358 30	353 10
„ „ węgierskie	353 50	358 —
Bank depozytowy	233 —	232 —
Tow. eskomp. niż. austr.	850 —	840 —
Gal. banku hipotecznego dla handl. i prz.	— —	— —
Austro-węg. banku N.-B.	826 —	824 —
Wied. Bankverein	36 —	135 50
Unionbank	139 40	39 20
Akcje kolei.		
Kolej Albrechta	— —	— —
„ Alföld-Fiume	173 75	173 25
Żeglugi par. na Dunaju	615 —	614 —
Kolej Elżbiety	05 75	205 25
„ półn. Ferdynanda	2444	2438
„ Franciszka Józefa	188 50	187 75
„ g. Karola Ludwika	314 50	314 —
„ Koszycko-Oderber.	149 —	148 50
„ Lwow.-Czer.-Jaska	178 50	178 —
„ Północ.-austrjacka	209 50	209 —
„ „ Lit. B.	241 75	241 25
„ Rudolfa	63 —	161 50
„ Siedmiogrodzka	165 50	164 50
„ towarzystwa państ.	363 75	363 25
„ południ. (Lombardy)	127 —	126 50
„ Cisańska	249 50	249 —
„ węg. g. Łupkowska	165 75	165 25
Losy.		
Regulacji Dunaju	114 75	114 25
Premiowe Wiedeńskie	131 25	130 75
„ Węgierskie	124 —	123 50
„ Tureckie	28 25	27 75
Kredytowe	180 50	180 —
Klary	43 —	42 —

	żądają	płacą
Żeglugi par. na Dunaju	— —	113 50
Keglewicha	17 —	16 —
Krakowskie	21 75	21 —
Miasta Budy	41 —	40 —
Palffy	41 —	40 50
Rudolfa	20 —	19 50
Salma	53 —	52 —
St. Genois	47 25	46 75
Stanisławowskie	25 25	25 —
Waldsteina	32 —	31 50
Windischgrätza	42 75	42 25
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta	94 90	94 60
Elżbiety	100 75	100 50
Ferdynanda północna	106 50	105 50
Franciszka Józefa	102 60	102 —
Gal. Karola Lud. I. Em.	109 50	109 20
„ „ „ II. „	109 50	109 20
Koszycko-Oderbergska	96 70	96 40
Lwowsko-Czern. I. Em.	96 —	95 75
„ „ II. „	100 75	100 50
Rudolfa	— —	120 —
Siedmiogrodzka	91 50	91 25
Kolej państwowa	— —	179 —
„ południ. (Lombar.)	133 —	132 50
„ Cisań. towarz.	102 50	102
Węg. gal. Łupkowska	92 70	92 50
Waluty.		
Dukaty ważne	5 51	5 50
20 frankówki	9 31	9 30
Imperjały rosyjskie	9 57	9 55
Funty sterl. angielsk.	11 72	11 67
Liry tureckie złote	10 65	10 63
Srebro za 100 zł	— —	— —
Kupony srebr. za 100	— —	— —
Marki niem. za 100 mar.	57 15	57 10
Ruble papierowe	118 25	117 75
Warszawa 13. czerwca.		
4% Listy zastawne II	— —	— —
kupon	190	— —
5% Listy zastawne 1860	100 45	— —
kupon	2 37	— —
4% Listy likwidacyjne	88 10	— —
kupon	015	— —

Róż „cartamine" nieszkodliwy dla nadania rumieńców i utrzymania świeżości policzków. Puder „Veloutine," działający szczęśliwie na skórę, który niedostrzeżenie przystaje do ciała i nadaje cerze świeżość naturalną. Creme, Gold-Cream i Mydło glycerynowe.

Niewinny prawdziwie i nieszkodzący środek dający ciału delikatną cerę świeżości i młodości, jakoto: Eau de Lyss, Lait Antephelique, Oriza-Lacte, Eau Allemande, Eau de Princesses i inne. Pomadkę poziomkową dla zachowania ust w stanie świeżości i utrzymania naturalnego ich rumieńca.

Wypróbowane i nieomylne środki zamieniające włosy w jednej chwili na kolor czarny, brunatny lub biały, mianowicie: Eau de Cythere, Eau d'Hebe Auguste, Nigritine, Orizaline, Melanogene, Eau Dorat, Lai de Noix, Ekstrakt i pomadę A. Maczuskiego.

Wodę kolońską prawdziwą, wodę anaterynową, proszki i pasty do czyszczenia zębów, atrament do znaczenia bielizny, wody i octy do mycia, perfumy francuzkie i angielskie, sachetki, papierki wonne do kadzenia, olejki, fixatory, puszki do pudru.

Mydło hygieniczne makasarowe w eleganckim słoiku w 4 zapachach zaszczycone świadectwem urzędu lekarskiego, jako niezawodny środek delikacący i gojący skórę cierpiących na ostrość twarzy i rąk w takim stopniu, jaki przez użycie innych w ogóle mydeł toaletowych w handlach znajdujących się nigdy osiągniętym być nie może. Pomadę do pielęgnowania i wzmocnienia korzenia włosów, do kędzierzawienia, tudzież do bezwarunkowego porostu tychże.

Poleca znany z taniości i doborowego towaru
MAGAZYN DAMSKI
Kamila Strzyżowskiego
we Lwowie, ulica Halicka l. 4.

543 9–0 7

Łaskawe zamiejscowe zamówienia wykonują się jak najspieszniej i najakuratniej.

Kąpiele morskie i zołowe
w Kołobrzegu (Colberg).

(Stacja kolejowa. W r. 1880 było gości 5504).

Jedyne miejsce kąpielowe na świecie, gdzie obok morskich są także kąpiele zołowe. Powietrze przepełnione ozonem. Fale silne. Zdrojowisko zołowe według rozbioru prof. Wöhlera zawiera 5%, a zatem należy do najsilniejszych. Urządzenia kąpielowe doskonałe. Lasy i powabne parki **bezpośrednio nad morzem,** otaczają pomieszkania kąpielowe. Rzetelne ceny najmu, dobre hotele, największy komfort, liczne rozrywki, czytelnia, znakomity teatr. Katolicka służba boża. Polskie kazania. Restauracja Kurnatowskiego. W połowie lipca wyścigi konne pasewalkskiego stowarzyszenia jeźdźców. Wystawa przemysłowa i ogrodnicza pod koniec sierpnia. Bilety kolejowe na 6 tygodni ważne. Obszerność i ceny pomieszkań są do widzenia bezpłatnie w biurze policyjnem Colbergsmünde. Prospekta rozsyłają się bezpłatnie. I. sezon trwa do końca lipca, II. sezon do końca września. 2046 1–1

Dyrekcja kąpielowa.

ZAKŁAD ZDROJOWY
TRUSKAWIEC
zostaje otwartym 25. maja 1881.

Kąpiele słono-siarczane i żelazisto-słono-siarczano-szlamowe, słono-alkaliczne zdroje rozrzedzające do picia. Zdrój, zwany naftowym, znany ze swej skuteczności.

Żętyca owcza, zapas wód lekarskich obcych, restauracje i cukiernia.

Odległość zakładu od stacji kolejowej Drohobycz-Truskawiec 8 kilometrów.

Na dworcu znajdują się podwody wszelkiego rodzaju, zarząd przyjmuje także zamówienia na takowe. — Apteka, urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Lekarz zakładu **Dr. RIEGER**, krajowy radca zdrowia.

Zamówienia na pomieszkania o tyle mogą być uwzględniane, o ile dołączony zadatek ubezpiecza czas najmu. 1 66 7–8

ZARZĄD.

Gwarancja świeżości.

Urządziwszy w bieżącym roku po raz pierwszy sprzedaż
WÓD MINERALNYCH
krajowych i zagranicznych zdrojowisk
polecam takowe jak najtaniej
ZYGMUNT RUCKER
aptekarz pod „Srebrnym Orłem" we Lwowie.
Odsprzedającym ceny hurtowne. 1545 34 0

We Środę dnia 29 czerwca nieodwołalnie ostatnie przedstawienie.

CYRK
AUGUSTA KREMBSERA
przy ulicy Majerowskiej naprzeciwko galicyjskiej kasy oszczędności.

We Środę dnia 22 czerwca 1881.

Wielkie Przedstawienie.

Występ wszystkich pierwszych i nowo zaangażowanych artystów i artystek, w ich podziw wzbudzających produkcjach jazdy konnej i przedstawienia najlepiej tresowanych koni w ujeżdżalni i na wolności. Między innemi: Drugie gościnne przedstawienie sławnej familji gimnastyków **Petrescu** z teatru Folies-Bergères w Paryżu, (jedna dama i dwóch mężczyzn), w swoich niezrównanych produkcjach w gimnastyce nadpowietrznej.

Bliższe szczegóły podadzą afisze.

Ceny miejsc jak zwykle.

PŁÓTNA
wyrobu krajowego,
a mianowicie:

Piękne białe korczyńskie czyste lniane na mocne prześcieradła, kalesony, nocne koszule, a najcieńsze na koszule dzienne po złr. 14, 15, 16, 18, 19·50 do 24 za sztukę 80 centimetr. szerokie a 34 metrów = 57 łokci polskich długie.

RĘCZNIKI domowe po cnt. 40, 50 i 60.

Półbielone płótna błażowskie
lniane i konopne
na prześcieradła kąpielowe, ścireczki, magielniki, fartuchy, na worki zbożowe, a grube gęste konopne na worki do koniczyny, po złr. 7, 7·50, 8, 9, 10, 11 do 12·50 za sztukę 80 cntm. szerokie a 28 metrów = 47 łokci polskich długie.
Gotowe magielniki po 80 cnt. za sztukę.
Gotowe ścireczki po 25 i 34 cnt. sztuka.

1672 **poleca handel** 9–0
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

W NEGOSTYNIE

w dobrach JW. P. Br. Kaprego odbędzie się dnia 12. i 13. Lipca

licytacja całej stadniny

i 48 sztuk jałówek i buhajków rasy Berner. Stacja kolejowa Hadikfalwa oddalona o pół mili od miejsca licytacji. 2053 1–5

Podwody znajdą się przy każdym pociągu.

CZERESZNIE

doskonałej jakości, codzień świeże rozsyła pocztą franko do każdej stacji pocztowej w koszykach po 5 kilo za przesłaniem gotówki lub za pobraniem pocztowem złr. 1·90 za każdy 5 kilogr. koszyk

H. FADERHANS
w Znaim.

W większych ilościach według umowy taniej. 2014 2–3

Ognie sztuczne
salonowe i ogrodowe
sztuka po 1, 2, 4, 10 cnt. do 2 zlr. 1557 3–3

oraz

LAMPIONY
sztuka po 10, 12, 20, 25 do 50 cnt,

poleca w wielkim wyborze

MAGAZYN NOWOŚCI

oraz

PIERWSZY SKŁAD ZABAWEK DLA DZIATEK
HENRYKA MÜLLERA
we Lwowie, przy rogu ulicy Halickiej l. 6.

Łaskawe zlecenia zamiejscowe wykonuję w najkrótszym czasie.

W niedokrewności, bladaczce i w patologicznych wypadkach braku regularności, udziela skutecznej pomocy **specjalista chorób tajemniczych, praktyczny lekarz Medycyny, chirurgii i akuszerji**

JAN KURPIEL
przy ulicy Wałowej pod l. 8. I-sze piętro.

Ordynuje od godziny 9. do 12. i od 2. do 6. 1591 25–0

Według informacyj prywatnych mają być do obsadzenia posady przy budowie kolei transwersalnej. Zarząd Towarzystwa politechnicznego zwraca przeto uwagę techników, iż podania o posady mogą być wniesione do generalnej inspekcji kolei austrjackich w Wiedniu.

Przybędę w pierwszych dniach lipca na sezon kąpielowy, zaopatrzywszy mój magazyn w najmodniejsze **paryskie stroje i kwiaty.** 2034 2–2

Do Krynicy

M. Topolnicka
we Lwowie,
plac Halicki l. 1.

OSTATNI WYNALAZEK
NAJDELIKATNIEJSZE
Mydło **IXORA**
ED. PINAUD
37, BOULEVARD DE STRASBOURG, 37
PARIS

Mydło Ixora nietylko się zaleca wykwintnym i trwałym zapachem, ale nadto posiada szczęśliwą własność spędzania zmarszczek.

Łagodzi i bieli powłokę ciała i nadaje jéj połysk młodzieńczy. Bez przesady utrzymujemy, że mydło nie posiada równego sobie.

Młoda osoba

posiadająca maszynę do szycia, umiejąca krawiectwo, szycie białe, znająca się na gospodarstwie, poszukuje umieszczenia za bonę lub do gospodarstwa w większem domu na wsi lub w mieście.

Bliższa wiadomość **J. J.** poste restante **Sanok.** 2041 2–3

Apteka w Bursztynie
poszukuje
Praktykanta,
kandydat, który jakiś czas w aptece praktykował ma pierwszeństwo. 2014 3–3

Czereśnie Znajmskie

tak zwane najszlachetniejsze **Pöltenberger-Klosterkirschen,** wielkie, twarde, mięsiste, codzień świeżo z drzewa zrywane w koszach po 5 kilogr. czyli 10 funtów cłow. rozsyłane pocztą franco do wszystkich stacyj pocztowych monarchji austro-węgierskiej, państwa niemieckiego i Szwajcarji za pobraniem należytości przez pocztę.

złr. 2 za 5 kilogr. koszyk

J. M. Zeisel w Znaim

Większe ilości jak najtaniej według ugody. Rozsyłam także wszystkie inne znakomite tutejsze gatunki owoców, jako to: **morele, agrest, mirabelki, renglody, gruszki, śliwki, brzoskwinie, jabłka, winogrona, sałatę zieloną, ogórki marynowane,** także **korniszony** w przyprawie octu winnego i ogórki zimowe w baryłkach lub flaszkach, niemniej wszelkiego rodzaju **kompoty i marmolady** w cukrze (smarzone owoce), jakoteż wszystkie **konserwy jarzynowe** w occie i soli, a mianowicie: **Szparagi, Karafioly, Kukurudzę, Fasolkę zieloną** (rzniętą), **Sałatę fasolową, Sałatę z fasoli szparag., Cybulkę perłową, sałatę ogórkową, Kardinal-Senf-Gurken, Grzyby, Pfefferoni, Mixed Pickles, Senf-Pickles, Diradl, Pomidory, Heczepecze, Damen-Mandel-Senf, Export-Doppelt-Senf,** oprócz tego rozsyłam za pobraniem pocztowem franco w paczkach 5 kilogramowych najlepszą aromatyczną

KAWĘ

Perłowa Ceylon . . .	po zlr.	1·86	za	1 kilo	netto.
Ceylon plantacyjna . . .	„ „	1·62	„	„	„
Cuba wyborna	„ „	1·70	„	„	„
Mokka prawdziwa arab.	„ „	1·64	„	„	„
Złota Jawa	„ „	1·46	„	„	„
Jawa naturalna zielona	„ „	1·40	„	„	„

Wszystkie inne gatunki po jak najtańszych cenach na składzie. Zamorski Export moich **Mixed-Pikles,** tudzież innych gatunków owocowych i jarzynowych zbliżył mnie bezpośrednio do targowisk, produkujących kawę na wyspach Ceylon, Kuba, Jawa i t. d. I to daje mi możność importowania w zamian najlepszej kawy jak najtaniej. 2016 3–20

Cenniki na żądanie gratis i franco.

Korczyn-Kruszelnica.
Kąpiele i żętyca.

Pomieszkania i wikt na miejscu bardzo tani.

Zgłaszać się do Administracji dóbr w Kruszelnicy pod Skolem. 2027 2–3

OBWIESZCZENIE.

Na wykonanie niektórych robót ziemnych i budowlanych na drodze Lwów-Stojanów na pierwszych 10. kilometrach wartości około 9.000 zł., odbędzie się w dniu 6. lipca r. b. o godzinie 12. w południe publiczna licytacja w Departamencie IV. Wydziału krajowego. 2055 1–1

We Lwowie, dnia 21. czerwca 1881.

Władysław Żaak
Inżynier i Mechanik
ulica Cłowa liczba 2.

Rysunki techniczne dla pp. fabrykantów. Urządzanie młynów, tartaków, papierni, garbarni, browarów, gorzelni, dystylarni, przędzalni, tkarni, wodociągów, kąpiel, wentylacji itp. 2041 1–8

Zamówienia na wszelkie maszyny, narzędzia i towary w zakres inżynierji wchodzące. Reprezentacja firm francuzkich, angielskich i niemieckich. Plany i kosztorysy przedsiębiorstw technicznych bezpłatnie.

MLEKO LILJOWE Z KASZMYRU

ZEFIRY FIJOŁKOWE SAN-REMO

Sławni lekarze
ZALECAJĄ UŻYCIE
KRÓLEWSKIEGO
MYDŁA
zwanego
THRIDACE
Violet, fabrykant perfum
225, RUE SAINT-DENIS
W PARYŻU.

1706 9–13

KREMY I PUDR RYŻOWY POMPADOUR

PERFUMY CHAMPAKA

W księgarni J. MILIKOWSKIEGO we Lwowie
jest do nabycia
Dra C. BREMIKERA
Logarytmy liczbowe trygonometryczne sześcio-cyfrowe
wraz z tablicami GAUSSA,
do użytku szkolnego zastosowane, a objaśnione przez
DRA DANIELA WIERZBICKIEGO
adj. Obserw. astronom. Krakowsk.

Wydanie stereotypowe. Cena 2 złr. 40 cnt.

Te sześcio-cyfrowe tablice, obok większej pewności i przy krótszym przeciągu czasu, bardzo ułatwiają wszelkie rachunki; dla tego też ludzie fachowi polecają takowe wszystkim wyższym zakładom naukowym, technicznym inżynierom, budowniczym i t. p. 2044 1–1



NA ŁYSINY
siwienie włosów i łupież
okazuje się według nadchodzących zaświadczeń i podziękowań jedynie

Olej tanninowy
Dr. MORASA.

1567 23–0

Szanowny Panie aptekarzu!

Proszę mi przysłać jeszcze jedną wielką butelkę oleju tanninowego Dr. Morasa. Skuteczność tego oleju jest znakomitą. Wypadanie włosów ustało całkiem i widać już gęsty porost nowy. Wiedeń 5. stycznia 1880. **Wilhelm Wagner.**

Panie aptekarzu Józefie Fürst w Pradze!

Z radością mogę pana zawiadomić, że olej tanninowy dr. Morasa, zastanowił mi całkiem wypadanie włosów, które już przez dwa lata trwało. Spodziewam się za pomocą tego środka dostać znowu poprzedni mój piękny zarost.

Marienbad 18. sierpnia 1879. **Marja v. Zaremba.**

Wielmożny Panie!

Nie jestto nic przyjemnego, jeżeli się w trzydziestym roku życia ma łysinę. Gdybym nie używał był oleju tanninowego dr. Morasa, to byłbym dziś już młodym starcem. Środek ten dokazał u mnie cudów, co także wszyscy potwierdzą, którzy mnie znają. Proszę mi tedy i t. d. Wdzięczny

Bukowa 3. stycznia 1880. **Jarosław Drtikol,** rządca dóbr.

Sprzedaje się we flaszkach po **2** i **1 złr.** we Lwowie u **Zygmunta Ruckera,** aptekarza pod „Srebrnym Orłem", ulica Krakowska, a w Czerniowcach u J. Golichowskiego, aptekarza.

Odznaczenie!!
Trzy wielkie medale zasługi i list pochwalny.

Benzoe. Jest nieporównanym środkiem do konserwowania twarzy, zapobiega tworzeniu się pryszczy, liszai, wągrów, zmarszczek itp., pod wpływem benzoe skóra zachowuje świeżość i przejrzystość, 60 ct.

Woda poziomkowa. Służy do mycia twarzy i całego ciała, oprócz przyjemnego zapachu, bardzo korzystnie wpływa na skórę, miękczy ją i delikaci, a że nie zawiera w sobie części mineralnych, przeto łagodnie wpływa na skórę delikatną, a mianowicie cierpiącą. Zwyczajna woda zawiera wiele wapna, przez co skóra pęka, łuszczy się, czerwienieje, traci swoją piękną przejrzystość i świeżość, 25 ct.

Pomada chinowa, wyrabia się z prawdziwej królewskiej kory chinowej i jest wybornym i wypróbowanym środkiem przeciw wypadaniu włosów. — Wzmacnia cebulki włosowe, pobudza je do energiczniejszego odżywiania się i wytwarzania porostu, 80 ct.

Krem gli… -ynowy. Doskonały ten środek używa się do goje… popękany… skóry…

Krem z b… delikatno… odświeża.

Krem mi… razie, k… rze mięk… skórę, 6…

Krem ro… czerwon…

Grysik t… i rąk. … pękania … i wągró… kiem ja…

Gold-crem… likatnien… się, nas… przez co …

1542 18–0

Fabryka w…

Poszukuję

kandydata notarjalnego w praktykę powiatową **zupełnie** wyrobionego i **zdolnościami** się odznaczającego. Pierwszeństwo otrzyma ten, który urzędowanie **prędzej** objąć będzie w stanie. Oferty przy dołączeniu świadectw.

Karol Berchard
202 3–3 notarjusz w Szczercu.

Ces. król. wył. uprzywil.

Wilhelma płynny osad roślinny
„BASSORIN"

Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen, wypróbowany przez c. k. władzę sanitarną, a następnie przez ces. Franciszka Józefa odznaczony przywilejem wyłącznym.

Preparat ten używany do nacierania działa zbawiennie, uspokająco, łagodząco, i usuwa boleści osobliwie w słabościach nerwowych, bólach i cierpieniach nerwowych, w osłabieniu ciała, przy boleściach reumatycznych i gośćcowych, strzykaniu w członkach, w cierpieniach muszkułów, twarzy, stawów, na ból głowy, zawrót głowy, szum w uszach, bóle w krzyżach, osłabienie członków osobliwie po mocnych wytężeniach na marszach (u c. k. wojskowych, leśniczych) na kolki, nerwowe słabości wszelkiego rodzaju, a nawet na zastarzały reumatyzm.

Bańka wraz z przepisem użycia kosztuje 1 złr. w. a. — Za stępel i opakowanie 20 ct. osobno.

Sprzedają także: we Lwowie: Zyg. Rucker, apt., Jakob Beiser, apt., Kalikst Krzyżanowski, apt., w Brodach: M. S. Franzos, w Czerniowcach: J. Golichowski, apt., w Krakowie: Wiktor Redyk, apt., w Stryju: Julian Zgórski, apt. 16 8 9–?

Nowo urządzony handel
PŁÓCIEN I BIELIZNY
JANA RIEDLA
we Lwowie,

1909 8–6



poleca najtaniej

Koszule salonowe
po zł. 1·80, 2, 2·40, 2·70, 3, 3·60 i 4.

KALESONY
po zł. 1·25, 1·45, 1·80, 2 i 2·20,

Kołnierze, Mankiety, Krawaty,
Skarpetki i Pończochy.

Na żądanie szczegółowe cenniki.

NOWE ŁAZIENKI „DIANY"
we Lwowie, przy ulicy Słowackiego l. 2.
urządzone z wygodą i elegancją.

CENY NASTĘPUJĄCE:

Wanna porcelanowa z tuszem i ogrzaną bielizną	1 złr.	— ct.
Wanna marmurowa z tuszem i ogrzaną bielizną	—	„ 90 „
Wanna cynkowa jasno polerowana	—	„ 55 „
Wanna metalowa (email)	—	„ 35 „

Do abonamentów na 10 kąpieli dodaje się dwa bilety wolne.

Kąpiele siarczane, żelazne, mydlane, słodowe i hydropatyczne z nacieraniem, sporządza się na żądanie według umowy, również dostarcza się kąpieli do domu. 1560 72–0

Galicyjski Bank Kredytowy
we LWOWIE, ulica Jagiellońska l. 3,
wydaje
począwszy od 1. stycznia 1881
4% Asygnaty kasowe
z 30-dniowem wypowiedzeniem,
zaś wszystkie inne w obiegu znajdujące się
Asygnaty kasowe
począwszy od dnia 1. kwietnia 1881,
będą oprocentowane
tylko po 4% z 30-dniowem wypowiedzeniem.

Lwów dnia 1. stycznia 1881.

Dyrekcja.

(Przedruk nie będzie opłacony. 1585 19–0

Wydawca i red. kto: odpowiedzialny: Józef Laskowzicki. Z drukarni „Dziennika Polskiego"